NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 78 (2619). Wilno, Sobota 25 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. [illegible] przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty— [illegible] —20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

NOWY RZĄD W ŁOTWIE.

Nowy rząd łotewski p. Adolfa Błodneeka nie przynosi ze sobą żadnych istotnych zmian ani nawet bodaj nowych tendencyj w dotychczasowym systemie rządzenia państwem. Jest dalszym ciągiem zmieniających się dosyć często w Łotwie parlamentarnych koalicyj, opartych na podziale tek i partyjnych interesów. Nowa koalicja obejmuje wszystkie grupy mieszczańskie z wyłączeniem socjal-demokratów, komunistów i narodowych mniejszości. Pomiędzy nią, a koalicją poprzednią p. Skujeneeka różnicy zasadniczej niema. Jest natomiast prawdopodobnie cokolwiek inny wewnętrzny podział owych tek i interesów. Są to „tajemnice rodzinne", do których, oczywiście, zaglądać od zewnątrz niema potrzeby.

Skład nowego rządu wskazuje na to, że wzrost nastrojów nacjonalistycznych łotewskich, dający się już zauważyć za poprzedniego rządu, utrzymuje się nadal. Widomym tego znakiem jest pozostawienie teki oświaty w rękach dotychczasowego ministra, p. Keninsza, którego polityka oświatowa skręciła silnie w stronę ograniczania praw i środków szkolnictwa niełotewskiego. Drugim objawem tegoż kursu wewnętrznego jest pozostanie mniejszości narodowych poza koalicją rządową i ich stanowisko wobec nowego rządu, zajęte w głosowaniu nad votum zaufania. Niemcy i Żydzi głosowali przeciwko rządowi, Polacy i Rosjanie powstrzymali się od głosowania.

Są dwa stopnie nacjonalizmu łotewskiego. Jeden mieści się w Sejmie, ma swoich zwolenników wśród grup sejmowych mieszczańskich (przeważnie w „Związku Chłopskim" i „Demokratycznem Centrum"). Ten jest stateczny i umiarkowany. Drugi naradza się i organizuje poza Sejmem pod wpływami hitleryzmu. Jest radykalny, wybitnie antysemicki i antyparlamentarny. Skupiał się w 3-ch organizacjach: łotewskiej narodowo-socjalistycznej partji, w związkach „Ugunskrusts" i „Legjon". W ubiegłą sobotę Sejm łotewski na wniosek socjal-demokratów po gorącej dyskusji uchwalił wniosek, upoważniający rząd: 1) do usunięcia z Łotwy cudzoziemców „wrogich łotewskiej demokratycznej Republice", i zamknięcia ich organizacyj; 2) do rozwiązania wspomnianych wyżej trzech łotewskich organizacyj i zawieszenia ich organów. Wniosek został przyjęty 41 głosami przeciwko 14-tu na 100 ogółem członków Sejmu. Wielu posłów było nieobecnych — być może, świadomie. Trudno więc osądzić w jakim stopniu i ilu członków obecnej koalicji zlekka sympatyzuje łotewskiemu hitleryzmowi. W każdym razie żadna z grup koalicyjnych — jako taka.

* * *

Nowy premjer łotewski p. Adolf Blodneek, ur. w r. 1889 w Tukumie, jest przywódcą partji „nowych gospodarzy" (osadników). Za udział w rewolucji 1905 r. został wysłany wgłąb Rosji. Gimnazjum skończył w Kursku, na Politechnice ryskiej studjował handel. Jest autorem kilku prac ekonomicznych. Od kilku lat zasiada w Radzie Banku Łotwy i jest sekretarzem Sejmu. Partyjnym towarzyszem premjera jest też nowy minister spraw wewnętrznych, p. Godfryd Mihlberg, znany działacz polityczny o demagogicznem zacięciu.

Ministrem spraw zagranicznych w nowym gabinecie został p. Waldemar Salnajs, dotychczasowy dyrektor Urzędu Statystycznego Łotwy, członek zarządu Tow. polsko-łotewskiego w Rydze. P. Salnajs był wiceministrem spraw zagran. za czasów Mejerowicza, później jako znawca spraw ekonomicznych brał wybitny udział w pertraktacjach o traktat handlowy z Sowietami i Litwą.

O innych członkach gabinetu, poza wspomnianym już min. oświaty Keninszem i gen. Balodisem, który pozostał nadal ministrem spraw wojskowych, niewiele można narazie powiedzieć. Są to parlamentarzyści i działacze znani jedynie na wewnętrznym terenie Łotwy.

* * *

Koalicyjna, parlamentarna struktura nowego rządu nie daje mu cech większej trwałości i mocy, niż to było udziałem jego poprzedników. Konstytucja łotewska była wzorowana na liberaliźmie zachodnim XIX-go wieku, zaś układ sił politycznych Łotwy jest barwnym kalejdoskopem drobnych grup i partyj, przeważnie pozbawionych twardego kośćca ideologicznego. Zależny od tych grup rząd jest słabowity i skrępowany w działaniu. Zmienić układu sił w Sejmie nie może gdyż Prezydent Republiki nie posiada prawa rozwiązywania go przed upływem kadencji. W tych warunkach tylko bardzo wybitna indywidualność polityczna może opanować sytuację i rządzić krajem po pewnej określonej linji.

Taką wybitną indywidualnością był Mejerowicz. Zginął tragicznie, nie pozostawiając podobnego sobie następcy, a od tamtej chwili życie skomplikowało się niesłychanie na całym świecie. Problemy gospodarcze, nowe prądy i nowe namiętności polityczne, nowe masowe opętanie ogarniające podrażnione i zdezorjentowane stare narody — nie mogło to wszystko ominąć młodej Łotwy. Na przełęczy pomiędzy wielkiemi państwami, u wylotu wielkich dróg do morza — pozycja geograficzna Łotwy jest i dogodna i niebezpieczna zarazem. Wymaga czujności, sprężystości w rządzeniu, wyczucia rozwoju wypadków. Wiekowy osad niemiecki mąci wewnętrzne stosunki Łotwy. Jest przewodnikiem aż poza Dźwinę prądów nurtujących naród niemiecki. Wąskiem pasmem ciągnie się za jego pomocą wzdłuż wybrzeża Bałtyku odradzająca się idea niemieckiego „Dominium Maris Baltici". Statycznym poglądom i nastrojom polityków łotewskich przeciwstawia się dynamika wielkich jej sąsiadów.

Pragną ci politycy oprzeć bezpieczeństwo Łotwy na międzynarodowej gwarancji neutralności swego kraju. Piękna to idea w teorji, ale praktycznie okazuje się często zawodną. Łotwa jest odpowiednikiem Belgji we wschodniej Europie. Jej dbałość o umocnienie pokoju powinna się wyrazić we wspólnem z innemi państwami bałtyckiemi i Polską tworzeniu systemu bezpieczeństwa nad Bałtykiem.

W swojem exposé w Sejmie premjer Blodneek zapowiedział czynny akces do tej idei. Oświadczenie to powitane będzie w Polsce i Estonji z wielkiem zadowoleniem. Nie potrzebujemy powtarzać jakie przeszkody leżą na tej drodze. Nie można jednak stanąć przed niemi bezradnie i założyć ręce. Partykularna fronda może być przezwyciężona tylko przez solidarne działanie w interesie całości. Chwiejność wewnętrznej sytuacji Łotwy nie pozwala często przemienić słów w czyny. Ale naród młody i zdolny do samodzielnego życia zdoła usunąć wszystko co hamuje jego pochód naprzód. Rząd p. Blodneeka zasłuży się dobrze swej Ojczyźnie, jeżeli nie poprzestanie na deklaracjach.

Testis.

Rozwiązanie placówek O. W. P. i oddziałów hallerczyków

W Krakowskiem.

KRAKÓW, (Pat). Na podstawie rozporządzenia o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. Dz. U. R. P. 94 poz. 808 władze administracyjne województwa krakowskiego rozwiązały i zawiesiły na terenie województwa wszystkie placówki O. W. P. i oddziały Hallerczyków jako zagrażające dobru Państwa, i zabroniły noszenia wszelkich mundurów i odznak. Osoby, które będą nosiły jakiekolwiek odznaki po rozwiązaniu O. W. P. i oddziałów Hallerczyków będą pociągane do odpowiedzialności karno-sądowej.

Placówki te prowadziły akcję antyżydowską a nieodpowiedzialni kierownicy pobudzali niedoświadczoną młodzież do zaburzeń antyżydowskich zwłaszcza w powiecie bielskim. Edward Zajączek, Mianowski i inni przywódcy organizacji prowadzili czynnie robotę antyrządową, szerząc hasła bezwzględnej walki z Żydami i z rządem. Oddziały Związku Hallerczyków na terenie województwa krakowskiego już od dłuższego czasu przekraczały zadania i cele, zakreślane postanowieniami statutu, i zamiast „działalności kulturalno-oświatowej" i „społeczno-państwowej" z wyłączeniem polityki, jak brzmi odnośny punkt statutu, poszczególne oddziały zajmowały się wyłącznie sprawami politycznemi, organizując na obszarze województwa krakowskiego cały szereg nielegalnych wieców i zgromadzeń antyrządowych. Nieodpowiedzialna agitacja Związku Hallerczyków i O.W.P. doprowadziła w ostatnich dniach do znanych zajść w powiecie żywieckim. Zorganizowane bandy, uzbrojone w kije i siekiery a nawet rewolwery i karabiny na dane hasło urządziły równocześnie w kilku miejscowościach powiatu żywieckiego napady na sklepy i domy żydowskie, rabując i niszcząc mienie obywateli. Dopiero dzięki stanowczym zarządzeniom władz ta zbrodnicza akcja została w zarodku stłumiona, i zarządzenia te zapewniły spokój i bezpieczeństwo obywatelom.

W Kaliskiem.

KALISZ, (Pat). Rozwiązana została tutejsza placówka O. W. P. Dokonano aresztowań członków O. W. P. na terenie Kalisza i pobliskich miasteczek. Władze bezpieczeństwa wczoraj w nocy przeprowadziły rewizje wśród działaczy O. W. P. w Kaliszu. Ujawniono obfity materjał obciążający w postaci broszur, ulotek i instrukcyj, nawołujących do zorganizowania wystąpień antyrządowych. W Kaliszu aresztowano m. in. kierownika O. W. P. na Kalisz Gardolińskiego. W dniu dzisiejszym cały materjał obciążający znaleziony w mieszkaniach działaczy O. W. P., został przekazany sędziemu śledczemu Sądu Okręgowego w Kaliszu. Również w Błażkach przeprowadzono rewizje wśród członków O. W. P., którzy usiłowali w dniu 21 b. m. zorganizować ekscesy antyżydowskie, kiedy to kilka osób zostało poturbowanych. Wszystkich przewieziono do Kalisza, gdzie osadzono ich w areszcie śledczym. Rewizje przeprowadzono również w lokalach O. W. P. w Sieradzu, przyczem ujawniono wiele materjału obciążającego.

W Bielsku.

KATOWICE, (Pat). Zawieszono i rozwiązano organizację Podhalański Oddział Okręgowy O. W. P. w Bielsku wraz z placówkami powiatowemi i grodzkiemi na terenie działalności tego Okręgu. Rozwiązano również stowarzyszenie Placówka Okręgowa Związku Hallerczyków w Bielsku na całym terenie działalności tejże placówki.

—o()o—

PROJEKT PAKTU MUSSOLINIEGO.

PARYŻ, (Pat). W ogólnych zarysach projekt Mussoliniego paktu 4 mocarstw składa się z następujących punktów:

1) Zobowiązanie się do nieużywania przemocy na okres 10 lat, opierające się na postanowieniach paktu Briand—Kellogg, paktu Ligi Narodów i t. d. Do tego punktu Mussolini zamierza włączyć kwestję arbitrażu.

2) Układ, dotyczący rozbrojenia. Zwłaszcza Niemcy z pośród 4 wielkich mocarstw nie mogą zwiększać swych armij, jak tylko za zgodą 3-ch pozostałych sygnatarjuszy paktu. Postanowienie to figurować będzie w specjalnej konwencji rozbrojeniowej jaka będzie opracowana w Genewie.

3) Zmiana istniejących traktatów, według procedury, przewidzianej paktem Ligi Narodów.

4) Przygotowanie światowej konferencji gospodarczej i finansowej.

Właśnie co do tego paktu mają się rozpocząć rokowania między Francją a Włochami.

Projekt powyższy powstał po rozmowach rzymskich Musoliniego z Mac Donaldem. Nie mówi się w nim już o rewizji traktatów, jak projektował początkowo Mussolini, lecz o przystosowaniu, odpowiednio do procedury przewidzianej paktem Ligi Narodów.

Ustęp, dotyczący kolonji i mandatów w początkowym projekcie został skreślony. Mussolini nie stawiał zresztą żadnych przeszkód w poczynieniu tych zmian. W Rzymie oświadczają, że Niemcy okazują wielkie niezadowolenie z powodu poprawek, wniesionych do projektu włoskiego, który Hitler rzekomo miał już w zasadzie zatwierdzić.

Stanowisko Francji.

PARYŻ, (Pat). Premjer Daladier przyjął delegację socjalistycznej frakcji parlamentu, która przybyła celem zainterpelowania go w sprawie polityki zagranicznej rządu francuskiego.

Premjer wyjaśniał powody, dla których **nie uważa za wskazane przyjęcie planu włoskiego. Mianowicie Francja powinna pozostać wierną swej tradycyjnej polityce wobec mniejszych państw** oraz swej woli pozostania w ramach Ligi Narodów. Co do tego punktu delegacja socjalistyczna wyraziła swą aprobatę. W sprawie długów wobec Stanów Zjednoczonych oraz odroczenia płatności raty z dn. 15 kwietnia r. ub. Premjer oświadczył że jego zdaniem należy poczekać na dalsze informacje do stanowiska prezydenta Roosevelta w tej kwestji.

Pytania delegata Polski na Konfer. Rozbr.

GENEWA. (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła w dniu 24 bm. dyskusję nad angielskim projektem konwencji rozbrojeniowej.

Titulescu imieniem Małej Ententy oraz delegaci Szwajcarji, Holandji, Węgier, Norwegji i Danji wyrazili uznanie dla propozycji brytyjskiej. Stwierdzili oni, że projekt angielski stanowi podstawę dyskusji, podkreślając jednocześnie, że zawiera on luki, które trzeba będzie wypełnić.

Liczne krytyki pod adresem projektu sformułował delegat Turcji, który także skorzystał z okazji, aby w związku z projektem dyrektorjatu 4 mocarstw stwierdzić, że byłoby niedopuszczalne, by kilka mocarstw, jakiekolwiek byłoby ich znaczenie, przedkładali konferencji gotowe decyzje, albo chociażby sugestje, mające charakter presji moralnej. Delegat Turcji zażądał ponadto, by zniesione zostały pewne postanowienia, dotyczące demilitaryzacji cieśnin.

PRZEMÓWIENIE MIN. RACZYŃSKIEGO.

Ostatni przemawiał delegat Polski minister Raczyński, który zastrzegając sobie, że przedstawi swoje poglądy na projekt angielski w dalszym toku dyskusji, stwierdził konieczność wyjaśnienia paru ważnych kwestyj. Minister przypomniał, że po złożeniu projektu brytyjskiego delegacja brytyjska zaproponowała przerwanie prac dwóch najważniejszych komitetów technicznych konferencji, to jest lotniczego i komitetu efektywów. Komitety te mają mandat od komisji głównej i wyznaczono im terminy dla przedstawienia raportów. Delegat Polski sądzi więc, że trzeba powziąć decyzję, czy prace tych komitetów mają być kontynuowane, czy też przerwane. Milczenie komisji mogłoby być interpretowane jako równoznaczne z zaniechaniem tych prac. Następnie konieczne jest wyjaśnienie, jaki będzie los spraw, które nie są wzmiankowane w projekcie brytyjskim, a więc w pierwszym rzędzie ograniczenia wydatków wojskowych, fabrykacji i handlu broni, oraz sprawa, którą zajmuje się komisja polityczna w związku z propozycjami sowieckiemi i belgijskiemi, dotyczącemi określenia napastnika. Wreszcie konieczne jest powzięcie decyzji, czy komisja główna przed przerwaniem swych prac wypowie się co do spraw przedłożonych przez prezydjum lub komitety techniczne, a jeżeli nie — to kto będzie powołany do wypowiedzenia się na ten temat. Delegat Polski sądzi, że te punkty będą mogły być rozstrzygnięte w świetle opinji różnych delegacyj. W szczególności nieodzowne byłoby poznanie opinji delegata Wielkiej Brytanji.

Pytania sformułowane przez delegata Polski mają na celu wyjaśnienie sytuacji, dziś nieco zaciemnionej przez fakt, że prace dwóch głównych komisyj technicznych zostały nagle przerwane i że konferencja po 14 miesiącach swoich prac zaczyna swą działalność jakby od początku wyłącznie na podstawie planu brytyjskiego.

Przewodniczący Henderson zaznaczył, że komisja główna nie powzięła żadnej decyzji co do odroczenia komisyj technicznych. Przewodniczący sądzi, że po zakończeniu dyskusji ogólnej komisja będzie mogła powziąć decyzje zarówno co do prac komitetów technicznych, jak i swoich własnych. Dalsza dyskusja odbędzie się w sobotę.

GENEWA, (Pat). Angielski minister spraw zagranicznych Simon przybył w piątek samolotem do Genewy i wziął udział w piątkowej części posiedzenia komisji głównej.

Strajk w kopalniach „Klimontów" i „Mortimer" zakończony.

SOSNOWIEC. (Pat). Trwający od 10 dni strajk górników na terenie kopalń Klimontów i Mortimer został dziś ostatecznie zakończony. Między godz. 18 a 19 wojewoda Paciorkowski przybył na teren kopalń. Robotnicy, uprzedzeni o przyjeździe wojewody opuścili szyby. Po przemówieniu wojewody, który wyjaśnił robotnikom stanowisko rządu w sprawie udzielenia im pomocy oraz zakomunikował o oświadczeniach, złożonych na jego ręce przez przedstawicieli Sosnowieckiego T-wa Kopalń robotnicy strajk przerwali, poczem, po 10-dniowym pobycie pod ziemią, udali się do domów wraz z oczekującemi na nich rodzinami. Wiadomość o zakończeniu strajku wywołała w całem zagłębiu wielkie wrażenie i ogólne zadowolenie.

Sytuacja strajkowa w Łodzi.

ŁODŹ. (Pat). W dniu dzisiejszym w Łodzi panował zupełny spokój. Wszyscy pracownicy zakładów użyteczności publicznej i pracownicy komunalni powrócili do pracy. W ogólnej sytuacji strajku włókniarzy żadne zmiany nie nastąpiły.

Wszechświatowy bojkot towarów niemieckich.

LONDYN, (Pat). Jak donosi „Daily Herald" i „Daily Express", środowiska żydowskie na całym świecie przygotowują plan bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego. Wiele domów handlowych niemieckich w Londynie rozpoczęto już akcję bojkotu.

Arabowie contra Żydom.

WIEDEŃ, (Pat). — „Reichspost" donosi z Jerozolimy, że do wysokiego komisarza angielskiego udała się deputacja Arabów z żądaniem wydania zakazu sprzedaży Żydom gruntów żydowskich i zakazu emigracji sjonistów. Wobec odmownej odpowiedzi wysokiego komisarza Arabowie postanowili zwołać na dzień 26 bm. kongres do Jaffy, na którym proklamowana będzie odmowa współpracy i stosowanie biernego oporu wobec Anglji. Zainaugurować ma tę politykę strajk powszechny.

Rezygnacja ze stanowiska ambasadora hr. Potockiego.

WARSZAWA, (Pat). Ambasador polski w Rzymie Jerzy hr. Potocki zgłosił rezygnację ze stanowiska ambasadora Rzeczypospolitej przy Kwirynale. Rezygnacja została przyjęta.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Kto mam uszyje buty? Szewc, czy fabryka? Jak będzie lepiej? Takie pytania rozwałkowują się od czasu do czasu na łamach prasy gospodarczej. Zwłaszcza fabrykanci podnieśli larum. Wołają oni: jak to? Rząd chce bronić produkcji ręcznej przez ustawowy zakaz rozwielmożniania się produkcji maszynowej? Przecież obuwie mechaniczne jest tańsze. Czyż jest więc sens popierać droższe obuwie „domowe", a tłamsić fabryczne? Gdzie postęp? Gdzie wolność przemysłowa?

Na te histeryczne pokrzykiwania odpowiada rzemiosło szewskie: Tak! Wy możecie produkować taniej. Ale z **warsztatów szewskich żywi się 60 tysięcy szewców — rzemieślników. A** iluż wy zatrudniacie, mając tylko 30 fabryczek? Mówicie, że wasza produkcja jest lepsza, a **co znaczą papierowe podeszwy, które** tyle kłopotu sprawiają komisarjatom policji? Nasze obuwie jest droższe, bo **my** dajemy czarny chleb tysiącom bezrobotnych, a gdzież wy pakujecie swój zarobek? Znamy coś nieco o bankach, lokujących swe kapitały w zagranicznych bankach.

Tymczasem **Ministerstwo przemysłu i handlu wypracowało już projekt ustawy o ochronie rzemiosła szewskiego i cholewkarskiego** przez planowe uregulowanie produkcji. Rząd polski stanął na stanowisku, że trzeba zahamować rozpęd produkcji maszynowej i ochronić warsztaty szewskie przed zdruzgotaniem. W tym celu należy „zaopiekować" się maszynowymi fabrykantami i wydzielić im pewną porcję produkcji której nie będą mieli prawa przekroczyć. Zamknąć fabryk całkowicie nie można, bo jednak na wypadek wojny, czy innych zamieszek — mogą się przydać przy dostawach masowych.

A więc i szewc, i fabryka będą nam szyli buty.

* * *

Istnieje w polskim kodeksie karnym **art.** 268. Brzmi on dość sympatycznie:

„Kto wyzyskuje położenie przymusowe innej osoby, zawiera z nią umowę, nakładającą na nią obowiązek świadczenia majątkowego, oczywiście niewspółmiernego ze świadczeniem wzajemnem, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu".

Artykuł — artykułem. **A zdzierstwo** w bufetach kolejowych, **w restauracjach**, w mleczarniach, w jadłodajniach — **rozkwita w pęki nieporozumień z publicznością**. Często za szklankę mleka pobiera się więcej, niż rolnik otrzymuje za jeden litr.

Na taki nienormalny stan zwróciło uwagę **Ministerstwo spraw wewnętrznych i wystosowało do wszystkich województw okólnik**, w którym poleca przeprowadzić gruntowną kalkulację i przetrzepać trochę te nienormalne stosunki.

* * *

Coś — na humor. Likwidują się dwa kartele: gumowy i fabryk odlewni i emaljarni. Zapanowała w tych branżach wolna konkurencja. Dzięki temu **ceny na wyroby gumowe zniżyły się o 20—25 proc., ceny zaś artykułów drugiego kartelu spadły o blisko 40 proc.**

w. r.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). — **Przedgiełda.** Dolar papierowy 8.87 i pół w żądaniu, 8,87 1/4 w płaceniu, dolar złoty 9,07, rubel 4.78 i pół.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 330,66 — 30.81 — 30,51. Nowy York kabel 8.922 — 8,942 — 8.902. Paryż 35.09 — 335.18 — 35,00. Berlin w obrotach nieof. 212,20.

AKCJE: Bank Polski 75 — 74.75.

Dolar w obrotach pryw. 8.87 i pół, w żądaniu 8,87 1/4 w płaceniu.

Rubel 4,78 i pół.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO — TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE z dnia 24 marca 1933 r.

Żyto zbierane 669 gr-l — 20 i pół, tendencja słabsza; Owies zbierany — 15, tendencja spokojna; Mąka pszenna 4 zerowa A luks — 58,25 — 58,75, tendencja spokojna; Mąka żytnia do 55 proc. — 33, tendencja spokojna; Mąka żytnia do 65 proc. — 28, tendencja spokojna; Mąka razowa — 23, tendencja spokojna; Otręby żytnie — 11, tendencja słaba; Kasza gryczana pół palona — 40; Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 — 29.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). W 14-m dniu ciągnienia 5 klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15 tys. — 2.270, 6.090, 107.740, 10 tysięcy — 90.282, 5 tysięcy — 110.582, 131.560, 1146.465.

SIŁY ZBROJNE NIEMIEC.

Armja jawna i zamaskowana.

Kilka miesięcy temu b. premjer Herriot oświadczył z trybuny parlamentarnej, iż w posiadaniu rządu znajdują się dokumenty rewelacyjne, które zawierają dokładne dane, oświetlające tajne zbrojenia Niemiec Paryski korespondent londyńskiego „Sunday Express“ ogłosił w tem piśmie listę tajnych zbrojeń niemieckich która wzbudziła sensację w kołach zainteresowanych.

Czytamy więc:

„Jestem w stanie ujawnić obecnie zdobyte przez Francję dane, stwierdzające stan zbrojeń niemieckich na lądzie, na morzu i w powietrzu wbrew postanowieniom Traktatu Warsalskiego. Informacje moje pochodzą z tego źródła, o którem wspominał p. Herriot na dramatycznem posiedzeniu Ligi Narodów kilka miesięcy temu.

Przedewszystkiem należy uwzględnić armję Nr. 1 — Reichswehrę. Zgodnie z Traktatem Wersalskim, Reichswehra nie powinna liczyć więcej nad 100.000 ludzi. Obecnie Reichswehra jest zorganizowana w ten sposób, iż tworzy ośrodek, naokół którego skupiają się w danym momencie setki tysięcy rekrutów, z jednego pułku po mobilizacji tworzy się automatycznie jedna dywizja. Wraz z siłami pomocniczemi policji i organizacjami wojskowemi mogą Niemcy w pierwszych dniach wojny wystawić 30 dywizyj piechoty, dziewięć dywizyj jazdy — ogółem 550.000 ludzi.

Liczba pomocniczych oficerów rośnie bardzo szybko, równie szybko rosną zastępy oficerów w stanie spoczynku. W chwili obecnej liczą ich 8.000, czyli dwa razy tyle, ile wymienia Traktat Wersalski.

Okres służby w szeregach Reichswehry miał trwać 12 lat, ale po sześciu latach przesuwa się szeregowców do rezerwy, przyczem wykształcenie, które otrzymują, jest tak intensywne, że każdy z żołnierzy po 6 latach służby może pełnić obowiązki dowódcy pewnej grupy szeregowców. Oficerowie kawalerji ćwiczą się potajemnie w umiejętności kierowania aparatami lotniczemi, a każdy pułk kawalerji posiada osiem „jednostek lotniczych“.

Rezerwy amunicyjne Reichswehry wynoszą 240.000 karabinów, 18.000 mitraljez nowego typu i 1.800 dział polowych. Dla tanków obrano model angielski a fabryki gazów trujących istnieją w Bochum-Gerthe i w Stolzenberg.

Armję Nr. 2 tworzą kadry policji, t. zw. Szupo. W r. 1913 policja liczyła 80.000 ludzi uzbrojonych tylko w rewolwery i szable, w r. 1933 policja liczy oficjalnie 115.000 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i karabiny, umiejących obchodzić się z mitraljezami, granatami ręcznemi. Do tych sił należy obecnie doliczyć „bronzowe koszule“ Hitlera, również zbrojne zastępy, sięgające 450.000.

Armja Nr. 3, którą tworzy Stahlhelm, subsydjowany sekretnie przez rząd niemiecki, stanowi główną rezerwę Reichswehry. Składa się na tę organizację 1.600 związków strzeleckich, dysponujących 800.000 karabinów nieco starszego typu. Podobne do Stahlhelmu organizacje tworzą razem siłę około 3 i pół miljona ludzi, z których 1.200.000 może być wysłanych odrazu na plac boju, wyekwipowanych w hełmy stalowe, karabiny, granaty ręczne oraz cały rynsztunek polowy.

W celu umożliwienia szybkiej mobilizacji i koncentracji oddziałów Reichswehry wybudowano w Nadrenji szereg nowych szos i mostów o silnej konstrukcji, zmodernizowanych zgórą sto stacyj kolejowych, otwarto 200 szos automobilowych pod pozorem utrzymania ruchu pasażerskich autobusów.

Spora liczba fabryk niemieckich zaopatrzona jest w tajne składy amunicji i broni, a maszyny do ich wyrobu, są utrzymywane stale w pogotowiu. Wszystkie koszty związane z tem ponosi państwo. Awjacja handlowa i pasażerska w Niemczech znajduje się pod ścisłą kontrolą rządu, tak, iż w razie wojny każdy aparat lotniczy może być z łatwością przerobiony na aparat wojskowy“.

Tak brzmią rewelacje „Sunday Express“, których treść w związku z ogólnym kursem polityki Hitlera i jego rządu, oraz z rozpętaniem szowinizmu i dążeń odwetowych nie wydaje się przesadzoną. E. R.

Otwarcie hitlerowskiego Reichstagu.



Na zdjęciu naszem widzimy fragment z otwarcia w Kościele Garnizonowym w Poczdamie wybranego niedawno Reichstagu. Tyłem do ołtarza siedzi prezydent Rzeszy Hindenburg, przed którym przy pulpicie wygłasza przemówienie kanclerz Hitler.

UCHWALENIE NADZWYCZAJNYCH PEŁNOMONICTW DLA HITLERA.

BERLIN, (Pat). Rada Państwa Rzeszy jednogłośnie przyjęła uchwalony przez Reichstag projekt ustawy o pełnomocnictwach nadzwyczajnych dla rządu Hitlera.

NOWE PROJEKTY.

BERLIN. (Pat). Gabinet Rzeszy obradował dzisiaj nad projektami szeregu ustaw politycznych i rozporządzeń gospodarczych.

W najbliższym czasie ogłoszone zostanie rozporządzenie, na podstawie którego wybory do Reichstagu Sejmów krajowych oraz samorządów w przyszłości odbywać się mają równocześnie. Rząd przygotowuje również ustawę, wprowadzającą karę śmierci przez powieszenie za przestępstwa natury politycznej. W końcu ogłoszone ma zostać rozporządzenie o związkach zawodowych i o wyborach do rad załogowych. Ustawa ta ma zmierzać do usunięcia uprzywilejowanego stanowiska związków zawodowych w reprezentowaniu interesów robotniczych, przyznając równe prawa organizacjom narodowych socjalistów i Stahlhelmu.

Hitler odleciał dziś samolotem do Monachjum, gdzie zabawić ma kilka dni.

ALZACJA I LOTARYNGJA TEŻ SĄ NIEMIECKIE!..

PARYŻ. (Pat). Opinja publiczna Alzacji zaskoczona jest bezceremonjalnością, z jaką operują niemieckie radjostacje nadawcze. Jedna ze stacyj urządziła ostatnio wieczór, poświęcony specjalnie dla ludności terytorjów, które Niemcy utracili na podstawie traktatu pokojowego. Mówiąc o Alzacji i Lotaryngji, speaker niemiecki twierdził, że na Zachodzie Niemiec leży kraj nawskroś niemiecki przez swój sposób życia i myślenia. Kraj ten jest niemiecki do szpiku i kości. Względy dyplomatyczne nie zdołają zerwać tych więzów. Dyplomacja idzie swoją droga, a aspiracje niemieckie, zmierzające ku temu krajowi niemieckiemu idą również swoją drogą.

Dzienniki strasburskie zwracają się do rządu francuskiego z zapytaniem, czy znane mu są te fakty i co zamierza przedsięwziąć, aby temu przeciwdziałać.

SENSACYJNE ARESZTOWANIA.

BERLIN. (Pat). Z polecenia ministra Goeringa aresztowany został w czwartek wieczorem komisarz Rzeszy dla walki z bezrobociem dr. Gerecke. Aresztowany stoi pod zarzutem sprzeniewierzenia z funduszów publicznych większej sumy, którą miał zużytkować dla osobistych celów politycznych. Dotychczasowe wyniki śledztwa obciążają dr. Goreckiego w dużym stopniu.

Również wczoraj policja polityczna aresztowała posła socjal-demokratycznego z Lubeki dr. Lebera. W związku z zatrzymaniem ministra Severinga aresztowani zostali były sekretarz stanu w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych Abegg i były radca ministerjalny dr. Hirschfeld.

Przeciwko Severingowi, wedle doniesień prasy, narodowi socjaliści wystąpili z oskarżeniem, że jako członek gabinetu pruskiego Brauna finansował z funduszów publicznych kampanję wyborczą stronnictw prorządowych.

ZAŻALENIA ŻYDÓW W KONSULATACH POLSKICH.

LIPSK. (Pat). Do konsulatu polskiego w Lipsku napływają w dalszym ciągu liczne wiadomości o jaskrawych wypadkach teroru, którego ofiarą padają przeważnie Żydzi polscy. W Lipsku zaszedł wczoraj znów wypadek pobicia 60-letniego starca, obywatela polskiego, Seilego, którego później wieczorem zabrało przemocą z mieszkania 2 uzbrojonych hitlerowców i odstawiło do głównej kwatery hitlerowskiej w dawnym socjalistycznym domu ludowym. Silnie poturbowana została również małoletnia córka, Seilego, która stanęła w obronie ojca. W konsulacie spisano protokół i natychmiast wszczęto odpowiednie kroki interwencyjne. Z Reichenbachu zniknął przed 10 dniami w tajemniczy sposób niejaki Klapisz, obywatel polski, którego dotychczas mimo usilnych poszukiwań nie zdołano odnaleźć. W Dessau i Bernburgu hitlerowcy usunęli przemocą z targów około 50 Żydów handlarzy, domokrążców, w tej liczbie wielu obywateli polskich. Również tą sprawą zainteresowały się konsulaty.

Plenum Senatu.

WARSZAWA, (Pat). Piątkowe posiedzenie Senatu rozpoczęło się referatem senatora WAŃKOWICZA, który przedłożył sprawozdanie o dwu ustawach, dotyczących wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie, wypłacanego na podstawie ustawy z r. 1925 o wykonaniu reformy rolnej oraz wynagrodzenia za ziemskie, przyjęte na własność państwa na mocy ustawy z roku 1920. Po wyjaśnieniach wiceministera KASIŃSKIEGO obie ustawy przyjęto z poprawkami senatu. Po referacie sen. JANTA-POŁCZYŃSKIEGO przyjęto projekt ustawy o rzeźniach.

Dalej senator WAŃKOWICZ zreferował projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań rolników i o segregacji wierzytelności na nieruchomościach miejskich parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań. Po referacie sen. STOCKIEGO przyjęto ustawę o utworzeniu urzędów rozjemczych dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, z poprawką, że przedmiotem postępowania przed Urz. rozjemczym nie mogą być wierzytelności instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Senator SZARSKI referuje ustawę o ulgach w oprocentowaniu i terminowych spłatach wierzytelności hipotecznych. Ustawę uchwalono.

Imieniem komisji skarbowo-budżetowej sen. SZARSKI zreferował projekt ustawy rządowej w sprawie wypuszczenia biletów skarbowych. Izba ustawę przyjęła w redakcji sejmowej.

Zkolei sen. SZARSKI referuje projekt ustawy o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych. W głosowaniu projekt ustawy przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Sen. ZACZEK przedstawił sprawozdanie o projekcie ustawy, dotyczący nadzwyczajnej daniny majątkowej. Referent wyjaśnia, że niema w projekcie mowy o umarzaniu wymierzonych a zalegających należytości, lecz dotyczy to jedynie należytości niewymierzonych. Senacka komisja nie wniosła do projektu żadnych zmian, przedłożyła jedynie rezolucję, wzywającą rząd do reformy podatku gruntowego, który dotąd oparty był na przestarzałych podstawach prawnych, powodujących szkodliwe nierównomierności.

Po złożeniu ślubowania przez dr. Aleksandra Paulo, który wstąpił na miejsce sen. Jerzego Potockiego, w dalszej dyskusji nad projektem ustawy o daninie majątkowej zabrał głos p. minister skarbu ZAWADZKI, prostując szereg nieścisłości w przemówieniach senatorów opozycyjnych. Po przyjęciu ustawy o daninie majątkowej porządek dzienny wyczerpano i posiedzenie zamknięto.

Rita Gorgonowa przed sądem.

KRAKÓW, (Pat). — Wczoraj wieczorem w rozprawie przeciwko Gorgonowej zeznawał świadek Tobjaszówna. Świadek zaznacza, że naftę do lampy nalewała osobiście i nie widziała, czy krytycznego wieczoru ktoś jej nie wał. — Nie pamięta, gdzie stały wieczorem lichtarze, często bowiem przenoszono je z miejsca na miejsce. Wybierając popiół, nie zauważyła w nim nic szczególnego. Świadek zeznaje, że oskarżona będąc sama w pokoju, powiedziała: „O Boże, Boże co...“ Reszta jednak rozpłynęła się w szlochu tak, że nie można stanowczo twierdzić, czy skończone zdanie brzmiało: „Co ja zrobiłam“. Bezpośrednio po wykryciu zbrodni oskarżona miała na sobie koszulę seledynową. Wbrew innym świadkom Tobjaszówna mówi, że oskarżona szła do dr. Csali przez wielką werandę, po której przejściu oddaliła się na polecenie Zaremby do jej dziecka. Co do postaci widzianej przez Stasia, to świadek słyszał, jak Staś mówił, że postać ta na wysokość była taka jak tatuś, a po ruchach mogła być podobna do pani. Dalej wyjaśnia świadek, że Lusia skarżyła się na jedzenie, ale rzadko oraz że oskarżona myła ręce w kuchni, a naftę wzięła do oblania zranionej ręki. Świadek potwierdza, że Gorgonowa kazała jej, a następnie Kamińskiej przynieść wody z basenu, lecz one tego nie uczyniły, gdyż bały się wyjść na dwór. Oskarżona tu oświadcza, że w kuchni znalazła tylko wodę w czajniku i dlatego kazała przynieść ją z basenu. — Świadek zeznaje, że Gorgonowa przez całą noc od wykrycia zbrodni była zapłakana. — Obrońcy i prokurator wykazują różnice w zeznaniach dawniejszych i obecnych. Obrońca Woźniakowski twierdzi, że świadek nauczył się zeznań od prokuratora, za co przewodniczący ukarał go grzywną 100 złotych. Obrońcy kolejno wykazują, że te części zeznań świadka, które są obciążające dla oskarżonej, pochodzą z sugestyj, z lektury dzienników oraz wiadomości, zasłyszanych od Kamińskich i dr. Csali.

Zkolei zeznawał świadek Matula, sąsiad z willi Zaremby. Świadek wyrażał się o Gorgonowej nadzwyczaj pochlebnie. Twierdził że widywał ją aż do ostatnich czasów z Lusią, chodzącą pod rękę na przechadzkę. O Kamińskim wyraża się niekorzystnie i mówi, że w roku 1931 poszukiwała go kobieta, którą zgwałcił. Nazywa on Kamińskich bandytami. Gorgonowa miała dobre serce. W roku 1930 zaopiekowała się serdecznie przez pewien czas podrzutkiem, znalezionym we wsi. Co się tyczy psa Luxa, świadek twierdzi, że pies pozwalał mu się głaskać, a nawet lizał mu rękę.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do wtorku.

Zwrot w opinji angielskiej.

LONDYN, (Pat). Podczas dyskusji nad expose Mac Donalda w Izbie Gmin przemawiał m. in. poseł partji pracy Wedgwood, który stwierdził, że ostatnie wypadki w Niemczech nastroiły opinję angielską dotychczas proniemiecką, na zdecydowanie frankofilską.

Postrzelenie policjanta przez nieznanych osobników.

WARSZAWA, (Pat). — W nocy z 23 na 24 bm. będący w obchodzie miasta Radzymina pod Warszawą dwaj funkcjonarjusze Policji Państwowej spotkali na ulicy podejrzanych osobników. Na wezwanie policji: — „Stój, ręce do góry“ — osobnicy ci odpowiedzieli strzałami, z których jeden ranił śmiertelnie posterunkowego Antoniego Demblińskiego. Zarządzony natychmiast pościg nie dał dotychczas rezultatu.

—=o§o=—

Światowa olimpjada bridge'owa

odbędzie się w Nowym Jorku. Rozpocznie się ona 1 maja z udziałem graczy przybyłych z 42 krajów; gra odbywać się będzie w 16 grupach, nad którymi czuwać będą i kontrolować wyniki gry wyznaczeni przez komitet organizacyjny fachowcy bridge'owi. Poprzednia, zeszłoroczna Olimpjada bridge'owa ściągnęła do New — Yorku 100,000 bridgistów z całego świata.

Notatki ze świata.

— *„LEKARZE DOMOWI“* są przewidziani w nowej ustawie dla wszystkich kas chorych. Jest to owocem próby nowej organizacji na terenie jednej z dzielnic Warszawy w przeciągu trzech lat, naskutek opinji świata lekarskiego. Jak kasy kasami, tak stale lekarz był w nich zmajoryzowany przez biurokrację i rad jeśli zdołał urządzić się jakoś materjalnie, wolał nie kłaść głowy pod ewangelję i nie wtrącać się „w nieswoje“, czyli w całokształt lecznictwa, zarezerwowany przez biurokrację Kas Chorych dla swego widzimisię i kompetencji. Dopiero inicjatywa p. Prystora ówczesnego ministra opieki społ. doprowadziła w r. 1929 do konferencji Izb i Wydziałów uniwers. lekarskich, która teraz wydaje swe rezultaty. Do tej sprawy powrócimy jeszcze.

— WYCIECZKĘ ARTYSTYCZNĄ DO WŁOCH pod hasłem „Włochy w trzy tygodnie“ organizuje I. P. S. na okres świąt Wielkanocnych. Koszt wycieczki 760—860 zł. Czas trwania 6—26 kwietnia. Zgłoszenia: Warszawa, Królewska 13 („I. P. S.“), przyczem 100 zł. tytułem zadatku wpłaca się zgóry Amatorem z góry — va bene!

— W SPRAWIE GORGONOWEJ jako oskarżyciel — kibic wystąpił adwokat i autor powieści kryminalnych Leon Belmont znany z występów o podobnym charakterze na szeregu „historycznych“ procesów (np. Ronikera, Niewiadomskiego i in.). Przy pomocy dedukcji i rekonstrukcji, doszedł Belmona do przeświadczenia, że to Gorgonowa, a nie kto inny, i zawiadamia o tym doniosłym fakcie prokuratora oskarżającego w procesie...

— „MEDYK TYBETAŃSKI“ Piastuszkiewicz leczył różnemi ziołami z różnym wynikiem. Ta różnorodność rezultatów zaprowadziła go przed sędziego. Świadkowie zeznawali tak i owak, ale farmaceuci stwierdzili, że „tybetańskie“ zioła Piastuszkiewicza „ujrzały światło dzienne“ na mazurskiej ziemi pod Warszawą... Pogotowie Ratunkowe, które parokrotnie musiało leczyć leczonych po „tybetańsku“ również miało zastrzeżenia. — Piastuszkiewicz został skazany na 300 zł grzywny (lub 20 dni aresztu) za nielegalne uprawianie zawodu lekarskiego.

— EINSTEIN PODDAJE REWIZJI *swe* poglądy kosmologiczne z roku 1917. Zaobserwowane przez astronomów amerykańskich zjawiska „ucieczki mgławic“ i in., sprawiły, że Einstein wycofuje swe twierdzenia o czwartym wymiarze i skończoności wszechświata, zgadzając się, że teorja świata nieskończenie wielkiego i geometrja Euklidesowa wystarczająco obejmują całokształt problemów fizykalnych i astronomicznych.

— SYN ULLSTEINA — KOMUNISTA. 23-letni syn właściciela słynnej firmy nakładowej został ujęty w Tyrolu przy przechodzeniu granicy niemieckiej. Władze niemieckie domagają się wydania go. Kurt Ullstein błaga: nie wydawajcie! — zabiją za komunizm!

— W MIĘDZYCZASIE ojca zabili! — Rozeszła się wiadomość o śmierci Ullsteina senjora, człowieka o wielkich zasługach na polu działalności wydawniczej. Zmarł na udar serca. Otóż ten „udar serca“ spowodowała nocna napaść bojówkarzy na dom Żyda-Ullsteina oraz pobicie jego, żony i domowników. Żona w szpitalu. Ullstein zmarł, nie odzyskując przytomności. Był to 70-letni starzec...

— PAŃSTWO TECHNOKRATYCZNE w państwie francuskiem wykombinowali ojcowie miasta Silezy z merem Arche na czele. Ogłosili niezależność ekonomiczną miasta od reszty kraju. Wprowadzili własny pieniądz, bon „Europa“, który odpowiada 30 minutom pracy robotnika = 10 kilowat-godz. = 2 kg. chleba = 200 gr. bawełny i t. d. Za pracę otrzymuje się bony. Innych pieniędzy w Silezy się nie uznaje.

Cóż teraz poczną tam komornicy, co poborca podatkowy?!...

— A W AMERYCE WRACAJĄ DO KONIA! Stamtąd przyszła technokracja, tam są fermy rolnicze, o których piszą, że służbę się budzi, podwórza zamiata i kury doi elektrycznością... Ale... Właściciele stadnin stwierdzają zapotrzebowanie na konil Konia kupują wszyscy — trawa i zboże tańsze, niż benzyna i oleje do traktorów. Czy będziemy świadkami renesansu „łowców mustangów“? Zanosi się na to. *mi.*

Książka wschodniej Polski w ciągu wieków.

(Odczyt p. dyr. Turkowskiego w Bibl. U. S. B.).

Trudno jest streścić pełen zajmujących szczegółów, ważki treścią, długi odczyt pod tym oryginalnym tytułem, bo mowa była o książce Litwy i Rusi, i może ściślejby należało określić — książka Wschodu Rzeczypospolitej. Ale nie kłóćmy się o tytuły. Całość wyczerpujących studjów p. Turkowskiego ujrzymy niebawem w druku, zapewne w Ateneum, w ostatnim numerze Kultury jest też część tych ciekawych wiadomości.

Studja nad rolą kulturalną Wilna na wschodzie Europy, a ściśle Polski, nie są dostatecznie opracowane. Co raz to ktoś zagłębiwszy się w tę dziedzinę, odkrywa całe wspaniałe światy wyczyny przynoszące chlubę naszym przodkom. Każdy rdzenny wilnianin rósł w dumę wczoraj, odczuwając świadomość przynależności do tych zasług, a też wdzięczność przybywającym do Wilna ludziom, co tak nad pogłębieniem wiedzy o Wilnie pracują.

Prelegent zaznaczył, że pierwszym, który się pokusił o opracowanie piśmiennictwa polskiego w sposób bibljograficzny, był Lelewel w swych „Bibljograficznych ksiąg dwoje“ (2 tomy) pisanych na samem wyjezdnem z Wilna i dokończonych na wygnaniu Czerpał do tej pracy z dzieła Bantkiego „Historja drukarń w Król. Polskiem i W. Ks. Litewskiem“, a miał opracować księgozbiory, hist. druków i t. p. Praca ta nie została jednak doprowadzona do końca. K. Estreicher pisał przyczynki do hist. książki i pozostawił swą wielką Bibljografję, jedyny obszerniejszy „podręcznik“ do badań nad książką polską. Prof. Ptaśnik wydał „Materjały do dziejów renesansowej książki krakowskiej“ projektował i Wilno opracować, ale dotąd nic się nie ukazało. Wychodzi na to, że nie mamy wyczerpującej historji książki polskiej w Polsce, szerzej biorać książki, w granicach dawnej Rzeczypospolitej i historji jej szerokiego, dalszego niż nam się zdaje zasięgu na wschód.

A przecież książka u nas, dla naszego narodu, odegrała rolę o wiele ważniejszą niż gdziekolwiek indziej. Nas książka utrzymała w oporze przeciw wynarodowieniu, była ochronną tarczą narodowości, jedyną bronią skuteczną przeciw prześladowaniu religijnemu i narodowemu. Inne narody, gdzie książka tej roli politycznej nie spełniała, zdobyły się na historję książki, u nas nikt tego nie zrobił dotąd.

A książka jest objektem tak wielkiego wysiłku, tyle zawiera w sobie pracy ludzkiej, umysłowej i fizycznej. Wszak opracować trzeba, jeśli się o niej pisze, okoliczności w jakich tworzył autor, jego dzieje, ściśle z dziełem zespolone, wpływy i źródła, druk, oficynę wydawniczą, ozdoby, ilustracje, stosunek czytelnika do danego dzieła, od bibljofilstwa do bibljomanji, wpływ jego, los jaki spotkał myśl autora przez lata życia książki.

Prelegent przeszedł do scharakteryzowania pokrótce dziejów książki u nas. Jak wiemy XVI wiek był tą epoką rozpowszechnienia się myśli na szersze warstwy, za pomocą druku. Wtedy dopiero, późno, w stosunku do Zachodu, zaczęliśmy czytać, zdemokratyzowano czytelnictwo. Ale rozwój był wspaniały. Właśnie kontrowersje religijne, ruch ożywionych we wzajemnej rywalizacji wyznań: katolickiego, prawosławnego i reformacji na ziemiach Litwy i Rusi, a wnet i unja nakazują używanie książki w polemikach religijnych w oświecaniu wyznawców. Rozszerzają się horyzonty myśli, poglądy na świat, polemiki o kalendarz, alfabet, o istotę Boga. Zagadnienia kultury wschodniej przeciwstawiającej się na ziemiach naszych zachodniej, wyciągały na plac boju książkowego najlepsze, najtęższe siły. Z jednej strony Grecja, Moskwa i Rumunja, z drugiej Kraków, Italja, (dwór Jagiellonów i ich zamiłowania renesansowe), Niemcy-Prusy, i nawet daleka Francja, dwa światy, dwa bogi, Rzym i Bizancjum, stawiały ludności rozmaitojęzycznej i plemiennej, zamieszkującej obszerne ziemie litewsko-ruskie, pytania, na które przyszłość tych krajów miała odpowiedzieć.

Lotem ptaka przebiegając dzieje tych trzystu lat kulturalnych wpływów oświaty na te ziemie, stwierdzić niezbicie można, że najwyższy rozwój i wpływ bezkonkurencyjny osiągnęła kultura polska, ubierająca się w szaty rozmaite; ruskie, łotewskie, litewskie, pisząc i drukując łacińskiemi, słowiańskiemi (kirylicą) czcionkami, ale czerpiąc w druku i obrazowaniu (sztychy), zawsze z niezmożonego polskiego źródła, bijącego siłą potężną z gleby litewsko-ruskiej. Żaden import nie mógłby dać takich rezultatów i takiej niewyczerpanej obfitości.

Najciekawsze są może dzieje książki ruskiej na ziemiach naszych, gdyż w nich się odbiły najdziwniej owe „lackie“ wpływy. Druk w Wilnie rozpoczął się jak wiemy od białoruskiego Apostoła Franciszka Skoryny w 1525 r. poczem nastąpiła przerwa, dopiero od 1575 r. następuje jakby wybuch drukarski. Jednocześnie pracuje dom Mamoniczów tłocząc wspólnie z Piotrem Timofiejewiczem Mścisławcem i Iwanem Fiedorowiczem Moskwicinem, książki ruskie. Opiekunem tych wydawnictw jest kniaź Andrzej Kurbski, patrjota moskiewski, zbiegły z Rosji z pod okrutnej ręki Iwana Groźnego, do którego szle listy napominające i polemizuje z nim w pismach Dopiero w wolnej Polsce może swobodnie o swobody własnego kraju i wyznania walczyć.

Obok powstaje w tym samym czasie drukarnia kalwińskich Radziwiłłów, dla celów propagandowych i wydaje w 1563 r. słynną Biblję Brzeską. (bowiem była i tam ich drukarnia). Wychodzą inne Biblje: arjańska Budnego, w 1568 r., Ostrogska w 1581 r. Wślad za temi „heretyckiemi firmami“, pośpiesza ze swym wpływem drukarnia akademicka jezuicka, potem uniwersytecka, w 1592 r. ukazująca pierwsze swe druki; wydaje więc katechizm litewski w języku Litwinów i łotewski dla mieszkańców Letgalji. Pierwsze książki ruskie, litewskie, łotewskie w Wilnie światło ujrzały i poszły z tego potężnego ośrodka kultury na wschód, północ i zachód.

Proporcja wydawnictw była znamienna: na kilka tysięcy druków polsko-łacińskich, przez wiek XVI i XVII i XVIII było 800 ruskich, a 300 litewskich z których zresztą 200 było tłoczonych w Królewcu. W tej epoce Kraków, Lwów, Poznań, Toruń, Warszawa, razem wzięte, wydają mniej książek niż Wilno jedno, tak trwa do połowy prawie XIX w. Po rozbiorach, gdy Kraków leżał w gruzach, Warszawa trawą zarastała, jedno Wilno nie spożytą mocą promieniowało polską kulturą na całość rozerwanych ziem Rzeczypospolitej, ściągając do swej uczelni najtęższe siły naukowe i literackie np. tytana pracy Kraszewskiego, który sam starczył za całą bibljotekę, chociażby swem dziełem o Wilnie, które mu 10 lat pracy zajęło, i dotąd jest vade mecum dla poszukiwaczy.

Od początku zaistnienia drukowanego w Wilnie słowa, wpływy stylu, mowy i ducha polskiego rozpływają się wartkiemi strumieniami, wsiąkając w pokrewne kultury, nadając im swoje cechy. Ciekawe niezmiernie przykłady podaje nam o tem prelegent: jak np. kniaziowe ruscy panegiryki w ziemi czernihowskiej kazali pisać w języku polskim, kiedy ziemie te już dawno od Polski się odłączyły, wierni synowie Litwy obrządku wschodniego, bronili gorąco swego wyznania, w języku polskim polemizując z przeciwnikami, modlitewniki ruskie drukują się w dwóch językach, ślady Postylli Reja, mamy takie dziwolągi jak książki nabożne w języku polskim, ale kirylicą i odwrotnie, ruskie łacińskiemi czcionkami. Chociaż greckie duchowieństwo z Carogradu pilnie opiekowało się wiarą ruską w Polsce, nie mogło jednak przeszkodzić masowemu przechodzeniu na wiarę łacińską, a literatura ruska pozostawała w księgach świętych jako dewocyjne wydawnictwa, pisane staro-cerkiewnym, językiem nieużywanym w potocznej mowie, podczas gdy wszystko co było literaturą piękną, (powieści, poezje, panegiryki, broszury polemiczne), oraz dzieła naukowe, takie, o których rozpowszechnienie chodziło wydawcom, wszystko to było przeważnie drukowane po polsku.

I wszystko to szło z Wilna. Przez XVI, XVII i połowę XIX w. Wilno promieniowało od Bałtyku, Karpat, aż po Charków i Ukrainę; długo po zagaszeniu ognisk kultury polskiej w naszem mieście, trwało jeszcze działanie tego światła, które tak potężnie promieniowało. Być może iż stało się to dlatego, że do Wilna, zacząwszy od epoki Jagiellonów, a zwłaszcza miłującego to miasto Zygmunta Augusta, zbiegały się najtęższe umysły, ludzie najzdolniejsi, to wygnani ze wschodniej Rosji, to tacy, którym w Polsce za ciasno było. Tak czynili artyści i autorzy, drukarze tłoczący na swych przenośnych warsztatach swoje umiłowane książki, tu znajdywali swobodę arjanie i kalwini, tu żydzi ugruntowali najcenniejsze swego narodu tradycje religijno-książkowe. Przecie nikt nie może zaprzeczyć, że ci inowiercy, jakikolwiek był do nich stosunek rdzennej ludności, a wiemy że do czasów ciemnoty epoki saskiej, był to stosnek życzliwy i spokojny, że ci właśnie inowiercy, ta mięszanina narodowościowa wileńska, przyczyniła się do wzbogacenia materjału myślowego, do ruchu wydawniczego, do wprowadzenia wreszcie do literatury polskiej pierwiastku etnograficznego litewsko-białoruskiego, z których wyrosły dzieła Mickiewicza i innych.

Pokazem na ekranie zdobnictwa ksiąg z XVI, XVII, XVIII i XIX wieku zakończył swój bardzo ciekawy odczyt p. dyr. Turkowski. Zagajał i dziękował w imieniu obecnych p. Łysakowski.

Hel. Romer.

—=o:)(:o=—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Napad na śpiącego gospodarza.

Onegdaj wieczorem miał miejsce zagadkowy napad bandycki na trakcie Głębokie Dokszyce.

Andrzej Koczan ze wsi Borsuki powracał z targu w swojej furmance. W pewnej odległości od niego jechały dwa wozy: w jednym spał jego parobek, w drugim jego sąsiad Sinko.

W pewnej chwili na pierwszą furmankę, w której spał Koczan, napadło kilku nieznanych osobników, którzy narzucili na twarz Koczana jego płaszcz, ręce przywiązali do wozu, zawrócili konia i uderzyli konia w niewiadomym kierunku. Koczan zrzuciwszy płaszcz zaczął krzyczeć. Na pomoc pośpieszył jego parobek Grabowski, który przy pomocy sąsiada uwolnił K. ręce od sznurów. Wtedy dopiero Koczan skonstatował brak w jednej kieszeni 120 zł. Natomiast 240 zł., które znajdowały się w innej kieszeni — zostały nietknięte.

Ustalono, że ani parobek Grabowski ani sąsiad jego Siwko nic o napadzie nie wiedzieli, sam zaś Koczan nie mógł określić ile osób brało udział w napadzie, jak wyglądali i w jakim kierunku oddalili się.

Policja prowadzi dochodzenie. (e).

Wieprz droższy od życia.

Sekwestrator Urzędu Skarbowego w Mołodecznie Marjan Pardziej przybył do Piotra Bobryka m-ca wsi Kiewły celem zabrania opisanego za zaległe podatki wieprza. Żona Bobryka, Justyna i brat jego Mikołaj oświadczyli mu wręcz, że wieprza nie oddadzą i kiedy sekwestrator skierował się jednak do chlewa, podbiegli do niego, złapali za płaszcz, nie dopuszczając do wejścia. Wówczas Pardziej wyjął rewolwer i zagroził jego użyciem. Skutek był niespodziewany. Michał puścił płaszcz sekwestratora, podbiegł do chlewa, porwał siekierę w rękę, i stanął w pozycji obronnej, oświadczając, że zabije jeżeli odważy się zabrać wieprza.

Wobec takiego oświadczenia, — sekwestrator wieprza nie zabrał. Żonę Bobryka Justynę oraz brata jego Mikołaja zatrzymano.

Wykrycie fabryczki fałszywych monet.

Ostatnio w powiecie postawskim nieznani sprawcy zaczęli szeroko kolportować fałszywe monety.

Dowody wskazywały na to, że fałszywe monety produkowane są w gm. Jeśniańskiej.

Niedawno policji udało się ujawnić fabryczkę tych falsyfikatów. W Hruzdowie podczas targu zwrócono uwagę, że niejaki Józef Kurdzicko, starał się spławić ośmiu gospodarzom fałszywe monety (50 gr. i 1 zł.).

Policja nie aresztowała go podczas targu, ale zaczęła śledzić.

W ten sposób w ślad za podejrzanym policja doszła do wsi Herty, gdzie wspomniany jegomość prowadził fabryczkę fałszywych pieniędzy.

W czasie rewizji ujawnione zostały 4 sztance do wybijania monet wartości 10, 20 50 gr. i 1 zł. Znaleziono również stopy, z których te pieniądze fabrykowano — w postaci kawałków miedzi, mosiądza i stopu innych metali. (e)

Bójka baptystów.

W domu modlitwy baptystów we wsi Ungary (pow. mołodeczańskiego) powstała bójka w czasie wygłaszanego kazania przez baptystę Jarzewicza Wiktora. Przemawiającego Janowicza ściągnięto z mównicy i dotkliwie pobito. Ponadto trzech innych baptystów odniosło pokaleczenia.

Samobójstwo

We wsi Nowogrody, gminy nowopohostskiej, wystrzałem z karabinu obciętego w piers, pozbawił się życia mieszkaniec tej wsi Adolf Kukuć, lat 24.

Przyczyna samobójstwa nieporozumienie rodzinne.

Wybicie szyby kamieniem w czasie biegu pociągu.

Onegdaj w czasie biegu pociągu, zdążającego z Wilna do Mołodeczna, na przejeździe kolejowym wpobliżu wsi Kononicze, nieznany sprawca rzucił kamień w przechodzący pociąg.

Kamień wpadł przez szybę do przedziału II klasy. Prócz wybitej szyby żadnych innych uszkodzeń oraz nieszczęśliwych wypadków nie spowodował.

Policja prowadzi dochodzenie.

OTWARCIE RZEK GRANICZNYCH DLA SPŁAWU.

Z dniem 15 kwietnia rb. zostanie otwarty ruch na rzekach pogranicza polsko — litewskiego.

Rzeki: Wilja, Mereczanka, Niemen będą oddane do spławu drzewa i budulca z Polski przez Litwę do Prus Wschodnich i Anglji przez porty pruskie.

Z pogranicza.

PRZEDŚWIĄTECZNA DZIAŁALNOŚĆ PRZEMYTNIKÓW.

W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkanocnemi ostatnio zauważono na pograniczu polsko — litewskiem i polsko — łotewskiem znacznie wzmożony ruch towarów pochodzących z przemytu.

W ostatnich dniach na pograniczu polsko — litewskiem zatrzymano przeszło 10 przemytników z towarem wartości 7600 zł. Natomiast na pograniczu polsko — łotewskiem ujęto przeszło 15 przemytników, którym skonfiskowano kilkadziesiąt klg. rodzynek i różnej bakalji, kilka worków cukru, tytoniu łotewskiego oraz innego towaru wartości około 5000 złotych.

ESKAPADA WYCHOWANKÓW SOWIECKIEGO DOMU POPRAWCZEGO.

Patrol K. O. P. zatrzymał 17-letniego Fiedora Chichatkowa i 19-letniego Pawła Midowa, którzy na krze lodowej przedostali się z Z. S. R. R. na teren polski.

Chłopcy zbiegli z sowieckiego domu poprawczego z Hreska w Mińszczyźnie.

Z SIEKIERAMI I KILOFAMI DO POLSKI.

Dnia 22 bm. koło wsi Bielne w rejonie Staniewa na teren polski przedostała się grupa włościan w ilości 14 osób uzbrojona w siekiery i kilofy.

Włościanie ci byli zatrudnieni przy drodze wojskowej Niżnyj — Lichacze. Ponieważ od dwóch dni nie otrzymali gorącej strawy ani kawałka chleba postanowili zbiec do Polski.

Grupa ich liczyła zgórą 60 osób, lecz tylko 14 włościanom udało się zbiec, gdyż reszte zatrzymano na granicy przez patrole sowieckiej straży granicznej.

ESKADRA SOWIECKICH SAMOLOTÓW NAD GRANICĄ POLSKĄ

Wczoraj w rejonie Dekszye zauważono eskardę samolotów sowieckich, która leciała wzdłuż granicy kierując się na Kojdanów.

Eskadra liczyła 5 samolotów bojowych.

Pierwsza inspekcja wojewody Jaszczołta.

W pierwszych dniach kwietnia rb wojewoda wileński p. Jaszczołt zamierza udać się na pierwszą inspekcję wiosenną na teren powiatów województwa wileńskiego.

3-chletn.a praca obecnego Sejmu w oświetleniu posła Bohdana Podoskiego.

Klub Społeczny w Wilnie urządza w dniu 1 kwietnia r. b. w sali BB WR przy ul. Św. Anny 2—4 o godz. 18-ej „czarną kawę", w czasie której prezes Klubu poseł Bohdan Podoski wygłosi odczyt na temat całokształtu prac obecnego sejmu ze szczególnem uwzględnieniem wszystkich ważniejszych momentów bieżącej sesji.

Zarząd Klubu przypomina, iż wstęp na „czarną kawę" mają ci wszyscy, którzy w swoim czasie otrzymali stałe karty wejścia. Normalna opłata wstępu wynosi każdorazowo zł. 1.50, zaś dla młodzieży akademickiej 75 gr.

Jednocześnie dowiadujemy się, iż następna „czarna kawa" przewidziana jest jeszcze w pierwszej połowie kwietnia. Spodziewany jest na niej odczyt b. generalnego referenta ustawy akademickiej w Sejmie posła d-ra Ignacego Czumy n. t. tej doniosłej sprawy.

Ceny w detalu muszą być obniżone.

Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa otrzymała od władz centralnych okólnik, w którem Min. Przem. i Handl. zwraca uwagę Izby na nienormalny stan, istniejący w handlu detalicznym. Jak bowiem wiadomo, w ostatnich czasach uległy zniżce ceny różnych artykułów produkcji krajowej. Tem samem artykuły te potaniały w hurtowej sprzedaży. Natomiast w detalu nie daje się zauważyć różnicy. Okólnik poleca zwrócić uwagę na ten anormalny stan rzeczy, który niweczy cel akcji obniżania cen.

Przygotowania do urochomienia Izby Rolniczej.

W związku z zarządzeniem, powołującem do życia instytucję izby rolniczej na województwo wileńskie prace przygotowawcze do uruchomienia Izby są już w toku.

Przed powstaniem Izby ma być zwołana konferencja z udziałem przedstawicieli władz, organizacyj rolniczych oraz wybitniejszych znawców rolnictwa. Konferencja będzie miała na celu omówienie planu prac wstępnych.

Z wystawy warszawskich artystów plastyków.



W lokalu Stowarzyszenia Artystów Plastyków otwarta została przed kilku dniami wystawa dzieł artystów, zgrupowanych w tem stowarzyszeniu. Wystawa ta cieszy się wielkiem powodzeniem.

Na zdjęciu naszem widzimy dzieło p. A. Jabłońskiego pt. „Zbóje morskie".

Zlikwidowanie strajku szewców.

Głodowe zarobki szewców, wynoszące zaledwie jeden złoty za 8 godzin pracy zmusiły podjąć akcję strajkową. Strajk trwał półtora tygodnia. Pracodawcy stanęli na nieustępliwem stanowisku i zażądali obniżki płac w porównaniu do obowiązującego cennika, zawartego w umowie zbiorowej z roku 1930 o 75 procent.

Szewcy godzili się ostatecznie na 50 proc. obniżkę płac ustalonych w roku 1930. Do porozumienia jednak nie dochodziło i strajk zapowiadał się na dłuższy czas. Interwencja jednak Starosty Grodzkiego — p. Kowalskiego, który sprawami robotniczemi żywo się interesuje i staje zawsze po stronie pokrzywdzonych, i w tym wypadku odniosła swój skutek. Pan starosta porozumiał się z Inspektorem Pracy 62 obwodu — p. Wrześniowskim, wpłynął na przyśpieszenie konferencji obuwników i przedstawicieli Związku, wydelegował na tę konferencję w dniu 22. III. rb. znanego z prac nad skuteczną likwidacją zatargu i bezrobocia w piekarstwie — swego sekretarza — p. kapitana Władysława Lebeckiego, który kierując się instrukcjami p. starosty — przyczynił się przeważnie do likwidacji zatargu i zakończenia zapowiadającego się na czas dłuższy strajku.

W tymże dniu 22. III. 1933 r. odbyło się walne zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Szewców w sali przy ul. Dominikańskiej Nr. 4, na którem p. starosta reprezentowany był przez p. kapitana Lebeckiego. Przy żywiołowych okrzykach zebranych na cześć p. starosty Grodzkiego — p. Władysław Ostrowski - sekretarz centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych wyraził w imieniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych w gorących słowach podziękowanie p. staroście Kowalskiemu za jego życzliwe do robotników stanowisko i zrozumienie sprawy i prosił p. Lebeckiego o powtórzenie p. staroście wyrażonych na zebraniu z entuzjazmem podziękowań. Ponieważ zajęcie odpowiedniego stanowiska w sprawach tak drażliwych jak strajk i wczucie się przez władze administracyjne w sedno zatargu jest b. ważnem i często zapobiega nieobliczalnym skutkom, które wśród głodnych i rozżalonych niezrozumiałem stanowiskiem pracodawców łatwo mogą wyniknąć, należy przeto życzyć, by inne czynniki, a szczególnie powołane do likwidacji zatargów brali przykład już nie z pierwszej w tym względzie działalności p. starosty.

Zarząd Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Szewców.

Wojsko wobec rocznic historycznych.

W Komendzie Miasta odbyła się w dn. 23 bm. pod przewodnictwem p. płk. Błockiego konferencja kwatermistrzów oddziałów garnizonu wileńskiego i delegatów poszczególnych pułków w sprawie współdziałania wojska w uczczeniu szeregu przypadających w tym roku na Wileńszczyźnie rocznic historycznych (Lwa Sapiehy, Stefana Batorego itd.). Na konferencji byli m. in. obecni konserwator dr. Lorentz i p. Studnicki. Po wysłuchaniu referatów pp. Lorentza i Studnickiego postanowiono, że wojska przyjdzie z daleko idącą pomocą moralną i materjalną w celu uświetnienia tych uroczystości. M. in. wojsko zobowiązało się do odremontowania kaplicy grobowej Lwa Sapiehy w kościele św. Michała. Odrestaurowana ma być nietylko krypta, ale również trumna. Omówiono również wciągnięcie wielkiego głazu na górę Bekieszową, ku uczczeniu pamięci Bekiesza. Remontu kaplicy Lwa Sapiehy podjął się 1 p.p. Leg., wciągnięcia zaś kamienia na górę Bekieszową 3 p. a. c. Nadto wszystkie oddziały zadeklarowały pewne kwoty na rzecz odnośnych komitetów.

Wilno ma uzyskać pożyczkę inwestycyjną.

Wilno ma w najbliższej przyszłości otrzymać większą pożyczkę krótkoterminową na rozpoczęcie robót wiosennych inwestycyjnych.

Wysokość pożyczki nie jest jeszcze ściśle określona.

Czwartek dyskusyjny w Z. P. O. K.

Każda wystawiona w teatrze sztuka, poruszająca głębsze aktualne zagadnienia, znajduje w społeczeństwie wileńskiem oddźwięk, wyrażający się polemikami w prasie i wieczorami dyskusyjnemi urządzanemi w Związku Literatów i szeregu innych organizacyj.

Pamiętamy jeszcze tak zażarte spory i dyskusje wywołane wystawieniem „Przestępców" Brucknera, wieczory dyskusyjne na temat „Snu" Kruszewskiej, w ubiegłym sezonie kilka wieczorów poświęconych dyskusjom nad „Mam lat 26". Z tego też powodu zupełnie zrozumiałem jest, że i sztuka taka jak „Dziewczęta w mundurkach" Winsloe, nie mogła przejść bez echa, tem bardziej, że porusza ona tak ciekawe zagadnienia społeczno-pedagogiczne, będące obecnie tak bardzo na czasie.

Na ostatnim czwartku dyskusyjnym ZPOK zaproszony przez Zarząd Związku p. dr. Ronard-Bujański w swojem zagajeniu przedstawił intencje, dla których Teatr wystawił sztukę niemieckiej autorki. Dyrekcji teatru nie chodziło tu o kasowość sztuki lub sensację, lecz miała ona jedynie na celu danie publiczności wileńskiej sztuki poruszającej problemy, społeczno-wychowawcze w formie interesującego reportażu scenicznego.

W dyskusji brała udział przewodnicząca zebrania p. Kappowa. p. Hirszbergowa i p. Wierusz-Kowalska. Chociaż dyskusja prowadzona była w sposób żywy i interesujący, nie dała ona jednak możności wypowiedzenia się większej ilości pań, gdyż była utrzymana w ramach czysto fachowych pedagogicznych z pominięciem innych walorów sztuki, jak sceniczności, gry aktorów, psychiki poszczególnych postaci sztuki, wartości literackich i ogólnoludzkich, jednem słowem tego wszystkiego w czem mogą głos zabierać zwykli laicy a nie tylko pedagodzy. *L. K.*

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w Swem poczytnem piśmie następującego oświadczenia.

„W dniu 23 marca rb. ukazały się anonimowe ulotki drukowane, godzące w nasze dobre imię i usiłujące oczernić nas w oczach Inwalidów, członków Okręgowego Koła Zw. Inwalidów Woj. R. P. w Wilnie i tych wszystkich do których te ulotki dotarły; niniejszem oświadczamy, iż tak autorów jak i kolporterów, oraz całą sprawę kierujemy na drogę sądową"

Prosimy przyjąć wyrazy poważania.

St. Profic. M. Borysewicz.

Wilno, dn. 23. III. 1933 r.

Młodociani „romantycy" bandytyzmu

czyli wychowankowie literatury kryminalnej.

STRYCZEK NA WŁASNĄ SZYJĘ.

Po wprowadzeniu sądów doraźnych, napady rabunkowe na terenie Wilna stały się rzadkością. Zanotowano wprawdzie kilka, ale drobnych, w których rolę bandyty odgrywała przeważnie jedna osoba, działająca niezwykle ostrożnie i przebiegle. Nie było kandydatów na stryczek. Z tem większem zdumieniem powitano napad rabunkowy, dokonany 18 grudnia 1932 roku, wczesnym wieczorem, na mieszkanie Nochima Kopelmana przy ulicy Antokolskiej 25 przez czterech osobników, działających z podziwu godną nieudolnością i z brakiem nietylko rozwagi, ale rozsądku. W osobnikach tych można było powiedzieć, że kładli sobie dobrowolnie na szyję stryczek katowski. Możeby i zawiśli na szubienicy, gdyby zamiar uskutecznili. Rabunku jednak nie dokonali.

Charakterystyczne są pobudki i tło psychiczne postępowania bandytów z Antokola. Wczorajszy proces sądowy odtworzył je dostatecznie jasno.

WYBUJAŁA FANTAZJA.

Inicjatorem napadu był 21-letni Zygmunt Uszpulewicz, fryzjer z zawodu, pochodzący z rodziny, cieszącej się dobrą opinją. W dniu napadu, jak zeznawał przed sądem, był pijany już, gdy wstąpił do przyjaciela 17-letniego Olgierda Waltera, chłopca o wybujałej fantazji, wykształconej na literaturze kryminalistycznej. Edward Stefanowicz, szczotkarz. Wypili kilka kieliszków i skonstatowali brak gotówki. Uszpulewicz podał wtedy projekt:

— Jeżeli chcecie zdobyć pieniądze, idźcie postraszcie Żyda na Antokolu. Wskażę wam adres.

—Co znaczy postraszyć? — pyta przewodniczący sądu.

— Postraszyć — Uszpulewicz rozgląda się bezradnie po sali, jakby nie mógł znaleźć wyjaśnienia, lub uważał, że to jest takie proste, i dodaje — naturalnie rewolwerem.

Projekt podobał się. Uszpulewicz dał przyjaciełom rewolwer, który otrzymał od brata swego, sierżanta zawodowego i upomniał, by nie zgubili go, bo będzie odpowiadał za... zgubienie.

Rekwizyty wyprawy sporządził Walter. Wyciął z przezroczystych pończoch prymitywne maski i zgodził się odegrać rolę zamaskowanego bandyty, który jak kowboy lub kryminalista, z powieści Wallace'a wpada do salonu multimiljonera po perły i złoto.

— Mam wybujałą fantazję — zwierzał się Walter przed sądem. Byłem wtedy chory wenerycznie (ma lat 17!) i potrzebne mi były pieniądze.

FIASKO PRZEDSIĘWZIĘCIA.

Po omówieniu szczegółów wyprawy trójka młodocianych przyjaciół wyszła na ulicę, gdzie przyłączył się do nich 29-letni Czesław Wilkaniec.

Postać Wilkańca w tej sprawie jest najbardziej osobliwa. Ma żonę, która pracuje, a więc zarabia. Ma zamożnego ojca, który mu pomaga. Jest jedynakiem. W przyszłości odziedziczy sklepik kolonialny. Ma licznych znajomych jest nawet szanowany.

Poszedł jednak na wyprawę. W kieszeni miał maskę i „kichę" wypchaną piaskiem— dla ogłuszenia napadniętych.

Do mieszkania Kopelmanów wdarł się Walter w masce z wyciągniętą ręką z rewolwerem i drżącym ze wzruszenia falsetem krzyczał: „ręce do góry". W mieszkaniu była cała rodzina: Nochim. Rywa i ich córka Doba, która na widok bandyty wyskoczyła na ulicę i krzykiem przywołała pomoc. Walter wybiegł za nią. Wilkaniec, który wszedł bez maski do pokoju pierwszego, również zaczął uciekać, lecz został zatrzymany przez policjanta. Wydał wszystkich wspólników. Walter oraz Uszpulewicz i Stefanowicz, którzy stali na czatach, zostali ujęci w tymże dniu.

ANORMALNOŚĆ PSYCHICZNA „BANDYTÓW".

W śledztwie i wczoraj na przewodzie sądowym „bandyci" przyznali się do winy. Trzej młodociani po dziecinnemu tłumaczyli, że nie zdawali sprawy z czynu, który popełnili pod wpływem alkoholu. Walter skarżył się na wybujałą fantazję. Obrona w osobach mec. Andrejewa i Łuczywka główny nacisk kładła na anormalność psychiczną swych klientów.

Ojciec Wilkańca, zeznający w charakterze świadka opowiadał o tem, jak Żydzi wydali syna w ręce bolszewików, którzy go potem bili i katowali.

To może od tego czasu Wilkaniec szuka zemsty na Żydach i dlatego poszedł na rabunek? — zapytał przewodniczący.

— Nie, wysoki sądzie, ale to wpłynęło na jego zdrowie. Wkrótce potem spadł z konia i dostał zapalenia mózgu. Nie może pić wódki. Dostaje wtedy, jakby szału.

Matka Waltera, inteligentna kobieta, wdowa po oficerze, oświadczyła, że syn jej zdradza oddawna dziwne anormalności w postępowaniu codziennem. Pewnego razu usiłował popełnić samobójstwo. Strzelił sobie w piers. Zaczytywał się literaturą kryminalną.

ROMANTYCY BANDYTYZMU,

Sylwetki moralne trzech „bandytów" uplastycznia fakt, że byli karani sądownie. Uszpulewicz zabrał kiedyś siostrze złoty łańcuszek. Ta zaskarżyła go do sądu. Braciszek dostał 3 miesiące z zawieszeniem. Stefanowicz [illegible] ukarany z zawieszeniem za paserstwo. Ciążyła nad nimi kara, która mogła być hamulcem. Mimo to jednak zorganizowali napad, — napad na sklepik, gdzie nie spodziewali się znaleźć większych łupów.

Taki jest wpływ literatury kryminalnej i odpowiedniego gatunku filmu na młode, nieskrystalizowane jeszcze charaktery. Wpływ ten stwarza romantyków bandytyzmu. Na ławie oskarżonych siedzą przed wysokim sądem wychowankowie literatury kryminalnej — mówił mecenas Matjasz, broniący Uszp. W obronie Edwarda Stefanowicza przemawiał mec. Kulikowski.

Prokurator Jacuński prosił o wzorowe ukaranie oskarżonych, o których normalności psychicznej świadczy normalnie zorganizowany napad.

Sąd skazał Zygmunta Uszpulewicza, jako inicjatora na 4 lata więzienia; Czesława Wilkańca, jako najbardziej czynnego uczestnika napadu, na 3 lata więzienia; Edwarda Stefanowicza i Olgierda Waltera każdego na 2 lata więzienia.

Włod.

Klątwa rabinatu wileńskiego.

FATALNA POMYŁKA.

W jednym z numerów „Kurjera" donosiliśmy o wypadku na „czarnej giełdzie", gdzie piekarz Berel Cwiling z ulicy Nowogródzkiej przez niedopatrzenie, jak twierdzi, sprzedał nieznanemu giełdziarzowi 100 dolarowy banknot za 17 zł. 60 gr.

Gdy Cwiling po powrocie do domu dowiedział się o fatalnej pomyłce i co tchu pobiegł na giełdę, — było już późno. Szczęśliwy nabywca zdołał ulotnić się.

STRACONY POSAG.

Cwiling znalazł się w nieprzyjemnej sytuacji. Fatalną 100 dolarówkę otrzymał od swej subiokatorki leciwej panny, Bejli Kotler, która przed kilku dniami po długiem ubieganiu się u swych krewnych w Ameryce otrzymała wreszcie od nich posag w sumie stu kilkunastu dolarów.

Biedna dziewczyna, która w tak głupi sposób straciła swój posag zaczęła „mdleć" i żądać od Cwilinga, by zwrócił jej pieniądze. Cwiling tłumaczył się, że nie jego to wina, przyrzekł jednak, że uczyni wszystko by odnaleźć nieznanego giełdziarza i odebrać od niego pieniądze.

SĄD RABINACKI.

Kotler powzięła podejrzenie, że Cwiling spostrzegł jej pomyłkę odrazu przemilczał jednak sprytnie i pieniądze przywłaszczył sobie, tłumacząc się, że sprzedał 100 dolarowy banknot nieznanemu giełdziarzowi za 17 zł. Ofiara „dziwnej tranzakcji" udała się wówczas do sądu rabinackiego i opowiedziawszy całą sprawę, zażądała by zawezwano Cwilinga do złożenia uroczystej przysięgi że pieniędzy jej nie przywłaszczył. Sąd rabinacki odbył się we czwartek.

Na rozprawę zawezwano Cwilinga, poszkodowaną oraz kilku giełdziarzy.

W wyniku narad, po wysłuchaniu zainteresowanych i świadków, sąd rabinacki postanowił uciec się do sposobu, którym rabinat posługuje się w bardzo rzadkich i wyjątkowych wypadkach, a mianowicie do rzucenia

KLĄTWY NA WSZYSTKICH, KTÓRZY COŚ WIEDZĄ O LOSIE 100 DOLAROWEGO BANKNOTU I UKRYWAJĄ TO PRZED RABINATEM.

Wczoraj nad ranem na rogu ulicy Dziśnieńskiej i Rudnickiej, gdzie mieści się „czarna giełda" wywieszone zostały obwieszczenia rabinatu w ramkach żałobnych z powiadomieniem o rzuconej klątwie.

Sakramentalne te plakaty wywołały wśród członków „czarnej giełdy" wielkie poruszenie.

Zapomniano nawet o zwykłych tranzakcjach. Wszystkie rozmowy toczyły się jedynie na temat historji ze studolarowym banknotem oraz klątwy rabinackiej. Wśród giełdziarzy lansuje się pogłoska że nabywca banknotu był nie „zawodowy giełdziarz", lecz przypadkowy kupiec, który przyszedł na giełdę w celu nabycia dolarów i nabył zaproponowany mu przez Cwilinga banknot.

Rabinat wezwał wszystkich wiedzących cokolwiek o tej sprawie, a chcących ominąć klątwę, by zgłosili się do wtorku do rabinatu celem złożenia zeznań.

Wypadek ten szeroko komentowany jest wśród ludności żydowskiej, która z niecierpliwością oczekuje epilogu tak sensacyjnego już dziś wypadku.

SPORT.

START OFICERÓW POLSKICH W NICEI.

Już od dwu lat barwy Polski były nieobecne na nicejskim hippodromie, który rok rocznie gromadzi na swym torze elitę jeździecką świata.

Nieobecność nasza była wynikiem roztropnej decyzji Departamentu M. Spr. Wojsk., który nie chciał zezwolić na start reprezentacji Polski nie znajdującej się w odpowiedniej formie. Jeździectwo polskie ma zbyt dobrą markę w całym sportowym świecie, by móc ją lekkkomyślnie narażać, dlatego odnośne czynniki oczekiwały chwili, gdy forma jeźdźców i koni stanie znów na odpowiednim poziomie.

Kulminacyjnym punktem zawodów w Nicei będzie, oczywiście, klasyczny konkurs zespołowy — walka o Puhar Narodów. Tę najwyższą nagrodę Polska miała już dwukrotnie w swem posiadaniu: w r. 1925 i 1928. W roku ub. Puhar Narodów wygrali na własność Włosi, gdyż zdobyli go oni trzykrotnie: w r. 1923, 1930 i 1932.

Obecny konkurs rozpoczyna nowy cykl rozgrywek o Puhar Narodów, gdyż staje się on własnością danej reprezentacji, dopiero po trzykrotnem zdobyciu. Skład ekipy Polski pozwala nam żywić nadzieję, iż wyjdziemy z honorem z tegorocznego konkursu.

Do Nicei jadą: 1) rtm. Królikiewicz (1 p. szwol.) konie: Mylord i Regent, 2) rtm. Szosland (C. W. Kaw. Grudziądz), konie: Ali i Readgiedt, 3) por. Dąbski (7 D. A. K.) konie: Polaś i Nero, 4) por. Kulesza (C. W. Kaw. Grudziądz), konie: Donesse i Nida, 5) por. Ruciński (C. W. Art. Toruń) mistrz Polski 1932 r., konie: Roksana i Reszka.

Zapasowemi wierzchowcami są: Oberek i Olaf.

Kierownikiem drużyny mabyć mjr. Michał Antoniewicz.

Nasi jeźdźcy spotkają się z najlepszemi jeździeckimi zespołami państw europejskich, to też bez wątpienia wykażą maksimum umiejętności i dobrej woli, by zyskać zaszczytny wynik. *w. p. j.*

JĘDRZEJOWSKA WESZŁA DO FINAŁU.

LONDYN, (Pat). W rozgrywkach o mistrzostwo Londynu na kortach krytych Jędrzejowska pokonała w piątek w półfinale swoją groźną współzawodniczkę Angielkę Stammers. Stammers uchodzi za jedną z najlepszych rakiet Anglji. Nasza mistrzyni wykazała bardzo wysoką klasę. Jędrzejowska zwyciężyła w trzech setach. Pierwszy set dla Jędrzejowskiej 6:4 przy grze mniej więcej równej. W drugim secie obie tenisistki stoczyły niezwykle zaciętą walkę. Set zakończył się zwycięstwem Stammers 9:7. Walka w drugim secie wyczerpała zupełnie siły Angielki tak, że trzeci set zdobyła Jędrzejowska względnie łatwo 6:2.

Dzięki temu zwycięstwu Jędrzejowska wchodzi do finału mistrzostw Londynu na kortach krytych.

—=oSo=—

„Kusy" trenuje.



Słynny nasz szybkobiegacz Kusociński, gdziekolwiek tylko przebywa, nie zaniedbuje nigdy treningu. Na zdjęciu naszem widzimy Kusocińskiego trenującego na torze w Budapeszcie w czasie chwilowego pobytu w tem mieście.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 25 marca 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13,10: Kom. meteor. 13,15: Poranek szkolny. 14.00: Audycja żołniersko — strzelecka. 14,40: Program dzienny. 14.45: Muzyka z płyt. 15,15: Giełda roln. 15,25: Wiad. wojskowe. 15,35: Słuchowisko dla dzieci. 16,00: Kwadr. akademicki. 16,20: „Napoleon" — odczyt dla maturzystów. — 16,40: „Jak otrzymać powiększenie zdjęcia fotograficznego" — odczyt. 17,00: Audycja dla chorych. 17.35: „Skrzynka pocztowa Nr. 240". 17.55: Program na niedzielę. 18,00: „Batory" — odczyt dla maturz. 18,20: Wiad. bieżące. 18.25: Transm. z Warszawy. Muzyka lekka. 19,40: Ze spraw litewskich. 18.55: Rozmait. 19.00: Codz. odc. pow. 19,10: Rozmait. 19,15: „Recytacje w wyk. Haliny Hohendlingerówny. „Pamiętnik liryczny". 19,30: „Na widnokręgu". 19.45: Pras. dz. radj. 20,00: Godzina życzeń (płyty). 21,20: Wiad. sport. — 21,30: Audycja grecka. 22,0: Koncert chopinowski. 22,40: „W mieście gwiazd filmowych" — felj. 22.55: Kom. meteor. 23,00: Fragmenty z XI Szopki Akademickiej. 23.30: Wiad. dla eksped. polarnej. 23,35: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

SOBOTA, dnia 25 marca 1933 r.

16,00: Muzyka z płyt gramfonowych. 17,30 Komunikat Hydrograficzny. 17,40: Odczyt aktualny. 19,20: Wiadomości ogrodnicze. — 20,00: Koncert muzyki lekkiej.

NOWINKI RADJOWE.

UWAGA! KONKURS MUZYCZNY.

Jutro w niedzielę dnia 26 marca o godz. 20-ej ogłoszone zostaną warunki czwartego konkursu muzycznego Rozgłośni Wileńskiej p. t. „Opera popularna". Konkurs polega na odgadnięciu autorów i tytułów oper, których fragmenty nadane będą poczynając od godz. 20—21. Za trafne rozwiązanie firma F. Frliczka w Wilnie ofiarowała 10 nagród w postaci bonów na bezpłatne otrzymanie towaru w pomienionej firmie. Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 29 marca. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi przez mikrofon w przyszłą sobotę t. j. 1-go kwietnia o godz. 18.30.

KRONIKA

Sobota 25 Marzec

Dziś: Zwiastow. N. M. P.
Jutro: Ludgera B. W.

Wschód słońca g. 5 m. 29
Zachód g. 5 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 24-III— 1933 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 777
Temperatura średnia: + 1° C
" najwyższa + 5° C
" najniższa — 5° C
Opad: —
Wiatr: północno wschodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 25 marca 1933 roku według PIM.

Pogoda słoneczna przy słabych wiatrach zmiennych. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura parę stopni powyżej zera.

Od redakcji. Redaktor naczelny naszego pisma, p. Kazimierz Okulicz powrócił do Wilna i przystąpił do pełnienia swoich czynności w redakcji.

MIEJSKA.

— **Budżetowa konferencja w magistracie.** Wczoraj w lokalu magistratu odbyła się konferencja z udziałem członków prezydjum miasta, prof. skarbowości USB Gutkowskiego, naczelnika wydziału samorządowego Województwa Rakowskiego i inspektora Zylki. Tematem narad były kwestje związane z nowemi przepisami o budżetowaniu i rachunkowości. W związku z tem do nowego budżetu postanowiono wprowadzić szereg zmian przewidzianych w nowych przepisach o budżetach.

— **Kontrola przedsiębiorstw.** Dyrekcja Funduszu Bezrobocia poleciła podległym władzom przeprowadzić we wszystkich zalegających z opłatą składek przedsiębiorstwach kontrolę celem sprawdzenia czy składki te zostały pracownikom potrącone.

SPRAWY PRASOWE

Konfiskata „Przeglądu Wileńskiego". Władze administraracyjne skonfiskowały ostatni nakład „Przeglądu Wileńskiego" za umieszczenie kilku artykułów kolidujących z przepisami prasowemi.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja.** W sobotę dnia 25 b. m. odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu o godzinie 13-ej promocja p. Antoniego Izydora Żochowskiego na doktora wszechnauk lekarskich.

Wstęp bezpłatny.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **S. K. M. A. Odrodzenie** komunikuje, że w niedzielę dnia 26 bm. po mszy św. odbędzie się Zebranie z referatem p. Barteszewicza w lokalu własnym.

Z KOLEI

— **Przedstawiciele Wileńszczyzny w państwowej Radzie Kolejowej.** W skład państwowej Rady Kolejowej na okres od 1933 do 1936 z terenu Wileńszczyzny weszli: prezydent Maleszewski, Witold Kwinto, z ramienia sfer gospodarczych: inż. Węckowicz i Trocki.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Stow. Lekarzy Polaków w Wilnie przypomina swym członkom,** że w dniu dzisiejszym (sobota, 25. III. rb.) o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu St-nia (ul. Wileńska 25 m 3) ogólne zebranie, na którem zostanie wręczony dyplom członka honorowego b. prezesowi St-nia prof. dr. K. Opoczyńskiemu, poczem p. W. N.-Dobaczewska wygłosi odczyt p. t. „Sprawa Hansa Castorpja" (życie sanatoryjne w powieści T. Manna).

Po zebraniu odbędzie się herbatka tow. St-nia proszeni są o jak najliczniejsze przy-St-nia proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie wraz z rodzinami oraz wprowadzonymi gośćmi.

— **Zarząd Wil. Koła Tow. Intern. Pol.** zawiadamia, że dnia 26 marca o godz. 11 odbędą się pokazy chorych w II Klinice Wewnetrznej (na Antokolu).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt o Rosji Sowieckiej.** W sali Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza) w dniu 25 marca 1933 roku o godzinie 19 odbędzie się odczyt p. Edwarda Tauroginskiego prezesa Zarządu Centr. Kasy Spółek Roln. w Wilnie p. t. „Moje wrażenia z pobytu w Rosji Sowieckiej. Wstęp 50 gr. Dochód na cele społeczne.

— **Z Koła b. wychowanek Nazaretu.** 26 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie Koła b. wychowanek Nazaretu.

Referat p. Szwykowskiej p. t. „Etyka w życiu codziennem".

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego.** Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej w Wilnie, niniejszem podaje do wiadomości członkom i sympatykom, że w dniu 26 bm. o godz. 18 w lokalu Resursy Rzemieślniczej (ul. Bakszta Nr. 2), odbędzie się Uroczysta Akademja, z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego dla młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej, na program której się złożą: 1) Okolicznościowe przemówienie; 2) Reprodukcje orkiestry Oddz. im. Szymona Konarskiego; 3) Deklamacje; 4) Przedstawienie amatorskie i t. p.

Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE.

— **Stan bezrobocia.** — Ostatnie dane notują na terenie Wilna 6941 bezrobotnych. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie wzrosło o 14 osób.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — gra dziś i jutro (niedziela) świetną komedję angielską „Omal nie noc poślubna", która zdobyła sobie uznanie prasy i publiczności, dzięki doskonałej grze pp.: Daczyńskiego, Grolickiego, Neubelta, Niedźwieckiej i Braunówny w rolach głównych, oraz luksusowej wystawie. Są to ostatnie już przedstawienia tej sztuki.

— **Poranek dla dzieci — bajka „W szponach czarownicy".** Już jutro w niedzielę dn. 26 bm. o godz. 12 w poł. po raz ostatni po cenach najniższych-propagandowych czarodziejska baśń „W szponach czarownicy" W. Stanisławskiej, z udziałem baletu p. Sawiny Dłskiej i maleńkich artystów w rolach bohaterów. Artystyczna wystawa — piękne efekty techniczne.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę 26. III o godz. 4 po poł. w Teatrze na Pohulance ujrzymy (już po raz ostatni) jedną z najlepszych komedyj literatury współczesne komedję w 3-ch aktach St. Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka", po cenach o 50 proc. tańszych. Jest to wyjątkowa okazja rozkoszowania się twórczością wielkiego pisarza.

— **„Tani poniedziałek" w Teatrze na Pohulance.** Dnia 27 marca (poniedziałek) ostatni raz fenomenalna sztuka Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach" — po cenach propagandowych (od 20 gr.).

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt.** Dziś cieszącą się wielkiem powodzeniem wspaniale wystawiona operetka Lehara „Wesoła wdówka", która odniosła wielki sukces artystyczny. W roli głównej czaruje swym wielkim talentem i wytworną grą znakomita artystka Elna Gistedt. W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystyczny oraz zwiększone chóry i zespoły baletowe. Zniżki ważne.

W przygotowaniu — Wielka rewja wiosenna w opracowaniu reżyserskiem K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Jutrzejsza popołudniówka w Lutni.** — Jutro, w niedzielę ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych świetna komedja muzyczna Stolza „Peppina" z udziałem Elny Gistedt. Ceny zniżone.

3-dniowa wycieczka do Warszawy

W dniu pierwszego kwietnia r. b. wyruszy wycieczka organizowana przez Polski Touring. Klub wspólnie ze światowem biurem podróży „Wagons-Lits COOK".

Zapisy i informacje Mickiewicza 6.

Ceny w obie strony: 3 kl. 17,20, 2 kl. 25.— od osoby.

Wyjazd w sobotę pierwszego kwietnia wieczorem specjalnym pociągiem, powrót 5 kwietnia rano.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna,

podaje do wiadomości, że dnia 1 kwietnia rb. o godzinie 14 w lokalu Kasy przy ul. Adama Mickiewicza Nr. 11 odbędzie się publiczne losowanie książeczek oszczędnościowych kasy, przyczem 10 wylosowanych książeczek będą wynagrodzone premją po zł. 500 każda.

Numery książeczek oszczędnościowych, uprawnionych do losowania w dniu 1 kwietnia rb. będą wywieszone w lokalu Kasy, celem sprawdzenia przez osoby zainteresowane, poczynając od dnia 28 marca rb.

Pragnący brać udział w następnem losowaniu dnia 1 października 1933 r. i nie posiadający książeczek oszczędnościowych Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna — powinni zaopatrzyć się w takowe najpóźniej do dnia 1 kwietnia rb.

NA WILEŃSKIM BRUKU

WET ZA WET.

Wczoraj o godz. 10 wiecz. do mieszkania Berela Krawca (Zawalna 57) wdarło się nagle kilka osobników na czele z właścicielem domów rozpusty niejakim Szapiro, uzbrojonym w siekierę.

Napastnicy rzucili się na Krawca, zadając mu kilka ciosów w czaszkę. Na alarm jego żony nadbiegli sąsiedzi.

Rannego Krawca przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Należy zaznaczyć, że najścia na mieszkanie Krawca dokonano na tle porachunków osobistych. Przed trzema dniami Szapiro oskarżył Krawca o dokonanie napadu na jego mieszkanie.

Krawiec figurował w charakterze oskarżonego w głośnym procesie o porwanie przez członków szajki „Złotego Sztandaru" 8-letniego Lejbowicza. Powrócił on przed kilku laty z Ameryki i znany jest pod przezwiskiem wileńskiego „Al Kapone".

Szapiro oraz jeszcze jednego osobnika zatrzymano. (e)

Z SIEKIERĄ NA POLICJANTA.

St. posterunkowy VI Komisarjatu Czertpowicz Szymon dokonywał w poszukiwaniu skradzionych rzeczy rewizji w mieszkaniu Szturysa Mikołaja (Antokolska 151). Obecny w tym czasie u Szturysa Rusak Kazimierz, zam. w tymże domu, chwycił do rąk siekierę i rzucił się na policjanta, został jednak rozbrojony i zatrzymany.

KRADZIEŻ.

Nieznani złodzieje skradli z mieszkania Trockiego Jakóba (Ostrobramska 3), dostawszy się tam wczoraj wieczorem podczas nieobecności domowników, garderobę męską, damską i inne rzeczy na ogólną sumę 600 zł.

Orkiestry i chóry nauczycielskie.

W Związku Nauczycielstwa Polskiego utworzona została sekcja muzyczna, której zadaniem jest organizowanie chórów i orkiestr nauczycielskich na całym terenie kraju. Protektorat honorowy nad wszystkiemi chórami i orkiestrami nauczycielstwa związkowego objął minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Jędrzejewicz.

Obecnie Związek organizuje w Warszawie reprezentacyjny chór nauczycielstwa, do którego należeć mogą członkowie ZNP z powiatów warszawskiego, błońskiego, radzymińskiego, skierniewickiego, grójeckiego, sochaczewskiego, płońskiego, mińsko-mazowieckiego i łowickiego.

Zgłoszenia przyjmuje komisja muzyczna ZNP, Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie Nr. 35.

4000 klm. na polskich oponach

W dążeniu do samowystarczalności gospodarczej produkujemy coraz nowe rodzaje artykułów w życiu codziennem niezbędnych. Z każdym dniem bardziej i bardziej uniezależniamy się od zagranicy. To co dotychczas sprowadzaliśmy z obcych fabryk, produkujemy już dziś w kraju u siebie.

W dziedzinie komunikacji samochodowej doniedawna jeszcze byliśmy prawie całkowicie zależni od obcych. Wyciągało to z kraju znaczne pieniądze i dla naszego życia gospodarczego było szkodliwe. Dziś samochody ciężarowe i półciężarowe wyrabiamy w kraju, a jako dostosowane do naszych dróg bardziej niż inne, są od nich wytrzymalsze, a tem samem lepsze. Samochody osobowe i motocykle również, zaczynamy u siebie produkować. Wprawdzie dopiero zaczynamy, ale to już też coś znaczy. Przy zakupie opon byliśmy dotąd uzależnieni od zagranicy. Ale firma poznańska „Stomil" udowadnia, że już dziś i opony krajowe w niczem nie ustępują zagranicznym.

P. P. Kiełbicki i Nagengast wyruszyli przed dwoma tygodniami w podróż okrężną dookoła Polski motocyklem na oponach firmy „Stomil". Trasa biegła Poznań—Rybnik — Bielsko — Zakopane, Zakopane — Kraków — Warszawa — Poznań, Poznań — Gdynia — Puck i zpowrotem oraz Poznań — Warszawa Białystok — Wilno, skąd droga prowadzi zpowrotem do Poznania. W ten sposób przebyto 4.000 klm. bez znaków zniszczenia na oponach.

Próba wytrzymałości opon polskich świetna. I ten krajowy produkt lepszy jest, a w każdym bądź razie nie gorszy — od zagranicznych. Trzeba zaznaczyć, że jest to w Polsce pierwsza własna fabryka opon i dętek.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się Nr. 13 tygodnika **„Kobieta Współczesna"** zawierający następujący artykuły:

Artykuł wstępny pt. „Kondensacja nienawiści" — z cyklu fragmenty aktualności — K. Muszałówny; Z cyklu „Przeciw karze śmierci" pt. „Skrzyp szubienicy" — H. Radlińska dalszy ciąg artykułu pt. „Triumwirat Hugenberg — Von Papen-Hitler" — Staley Philipson" „Płacę pół Czarnej" — Ewa Szelburg Zarembina; „Bajka dzisiejszej zimy" — drzeworyt — N. Samotyhowa; „W sprawie artykułu — kodeks potrzebuje tłumaczenia" — Wł. Oleski; „Wystawa sztuki sowieckiej w I. P. S." — N. Samotyhowa; „Z teatrów" — Cz. Wojeńska; dalszy ciąg powieści Anieli Gruszeckiej — pt. „Przygoda w nieznanym kraju". W dziale praktycznym: życie towarzyskie, mody, roboty i gospodarstwo domowe.

— **Nowy numer „EPOKI".** Wyszedł Nr. 13 (26) tygodnika „Epoka" i zawiera treść następującą:

Wydarzenia i dodokumenty: Zamroczenie moralne. Węgry pierwowzorem. Kryzys moralny w uniwersytetach angielskich. Ograniczenie odsetka młodocianych w przemyśle. Maskarada. — W. Poznański: Groźne preludjum. — Halina Krahelska: Etapy naszej polityki społecznej. — Ankieta „Epoki" o współczesnym kryzysie duchowym (ciąg dalszy): odpowiedzi Juljana Tuwina, prof. Wacława Makowskiego i Emila Breitera. — Wyprowadzka Europy — Nieostrożna reklama. — Nowy szyld ciemnoty. — J. K.: Żądza zniszczenia. — Henryk Lukrec: „Koniec kapitalizmu". — Widz. „Dorota Angermann" Hauptmana. „Dramat Kaliny". Z. Kaweckiego. — Jerzy Kornacki: Aby mój syn, a twój wnuk... Ostap Ortwin i Włodzimierz Jampolski: Rozmowa o prasie. St. Gr: Przegląd polityczny.

Z terenu walk japońsko-chińskich.



Na zdjęciu naszem widzimy wspaniały park w mieście Dżehol stolicy prowincji t-j samej nazwy, zajętej niedawno przez wojska japońskie.

ST. A. WOTOWSKI. 45

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Jakby obawiając się, że szofer może ich podsłuchać, przysunęła się bliżej do Kiry i poczęła swą powieść. Powtarzała szczegóły, pochwycone od Kowalca a znane z notesu zegarmistrza Lipki. Mówiła więc o wyprawie Górala, Karolaka i Lipki do Ameryki, o zbrodni popełnionej przez nich na Alasce, o tem kim był prawdziwy Oskar Traub. Później o dalszych dziejach rzekomego Trauba, a właściwie Górala i jak ohydnie oszukał on Karolaka, przywłaszczając sobie jego pieniądze.

Kira nie przerywała ani słówkiem tej opowieści, lecz każde słowo niby ognistemi zgłoskami ryło się w jej pamięci. Pojmowała teraz słowa listu! „jest to łotr nad łotrami, który dawno powinien zawisnąć na szubienicy i niema nawet prawa do tytułu i nazwiska, jakie nosi". Pojmowała, jak potężną broń zdobył Turski i jak zależeć musiało Traubowi na usunięciu ze swej drogi człowieka, który wiedział tyle. Rzecz tylko jedna nie była jej całkowicie jasna.

— W jaki sposób Turski — zapytała — to jest właściwie mój mąż przeniknął te tajemnice?

— Przypadkowo! — padła odpowiedź. — Najzupełniej przypadkowo. Lipko uczciwy z natury pierwszy odsunął się od swych towarzyszów. Powrócił do kraju, zebrał mały majątek i miał na Starem Mieście sklepik zegarmistrzowski.

Był to człowiek skromny, nieśmiały, mało energiczny. Szczerze nienawidził Trauba za to, że przez niego stał się mimowolnym uczestnikiem zbrodni, a więcej jeszcze za porwanie mu ukochanej kobiety. Chciał się zemścić, nie wiedział jak, poważnie chorował na serce. Umarł przed kilku dniami. Raz, gdy dostał ataku na ulicy, przypadkowo ratował go pan Turski i odprowadził d. domu, a stary Lipko, czując, że policzone są jego godziny, doręczył mu papiery, w których były opisane te wypadki i dokumenty, widocznie dowiedziawszy się, że i on nienawidzi Trauba... Pan Turski zaś zamierzał wykorzystać te dowody, aby panią uwolnić od łap przeklętego łotra...

— Wiem, wiem... — przerwała Kira, nie chcąc dopuścić do bliskich zwierzeń tyczących się jej życia. — Jednego tylko nie rozumiem. W jaki sposób cała ta historja łączy się z wami, to jest z panią i z jej mężem, który tragicznie zginął?

Żona Kowalca — a nasza dobra znajoma Fanny-Franka zmieszała się trochę. Zbliżał się najbardziej ciężki moment spowiedzi. Nie zamierzała jednak ani kłamać, ani się cofać.

— Widzi pani — odrzekła — muszę tu, nieco opowiedzieć o mojem życiu. Przed kilku laty wyszłam za mąż za Kowalca... za Michała... Byłam całkiem wolna, bo rodzice dawno umarli. Może dobrze nie wiedziałam kim on jest, może liczyłam, że się zmieni, co tu gadać, miłość jest ślepa! W rzeczy samej Michał po ślubie trochę się ustatkował. Mam na Pradze mały domek, do którego jedziemy, oprócz tego gospodarstwo, wystarczające na skromne życie. I wszystko szło jak najlepiej, dopóki do Warszawy nie powrócił Karolak... Bo trzeba pani wiedzieć, że moje nieboszczka matka i Józefa Karolak, to rodzeństwo. Karolak jest moim wójem. Kira drgnęła ze zdziwienia.

— Ten... ten Karolak... z Ameryki?... Bohater tragicznej historji, pani wujem?

— Ten sam! I to właśnie nas zgubiło, a właściwie Michała! Kiedy Kacoraz jaśniejszą stawała się sytuacja matki, aż wreszcie mnie odnalazł. Z początku ucieszyłam się bardzo. Nieznałam dobrze jego życia, matka o wuju opowiadała zawsze dobrze. Przywiózł parę tysięcy dolarów, chciał z nami razem zamieszkać.

— A... a — mimowolny okrzyk wyrwał się z gardła Kiry.

— Jeszcze pani nic nie rozumie! — zaprzeczyła tamta. — Dopiero za chwilę wszystko stanie się jasne. Myśli pani, że Michał połakomił się na te parę tysięcy? I tak i nie! Dzięki opowiadaniom wuja wpadł on na zupełnie inny pomysł.

— Mianowicie?

— Zapachniały mu setki tysięcy! Rzecz w tem, że wuj przechodził bardzo zmienne koleje i los srodze pomścił się na nim za śmierć prawdziwego Trauba. Już potem, jak okradł go Góral, wiele razy był pod wozem i na wozie, a nieraz tygodniami głodował. A gdy dorobił się ostatecznie w Niemczech, umarła mu żona i ukochana córka. Wtedy powrócił do kraju. Ale z tych wszystkich nieszczęść pomieszało mu się w głowie. Tygodniami był normalny, a potem zaczynał gadać nieprzytomnie. Opowiadał, jak zabili tego bogacza w Alasce, potem, że okradł go Góral i przybrał nazwisko Taruba... Później dostawał ataków furji i łamał wszystko co się znajdowało dokoła.

— Pojmuję... bąknęła Kira, której coraz jaśniejszą stawała się sytuacja.

— Pojmuje pani teraz? Michał postanowił te opowiadania wykorzystać. Nie zgadzał się, pod żadnym pozorem, żeby wuja oddać do domu obłąkanych, co dawno należało uczynić, bo obawiał się, że inni, a może i władze zainteresują się temi wiadomościami i uczynią z nich użytek. Urządził więc w domu, w piwnicy taką małą komórkę, wybitą materacami. Kiedy zbliżał się atak, co łatwo poznać było można, bo wój parę dni przed tem nic nie chciał jeść, nie dawał odpowiedzi na zapytania, tylko gadał, sam do siebie, lub głucho ryczał, zamykał go do tej izdebki. Tam, nieszczęśliwy, rzucał się, ciskał, ale ani sobie, ani innym nie mógł uczynić żadnej krzywdy, a ataki dość prędko mijały...

— W każdym razie...

— Niech pani pozwoli skończyć. Michał sądził, że na zasadzie wiadomości, wydobytych od wuja, uda mu się otrzymać pieniądze od fałszywego Trauba. Twierdził, że nie popełnia nic karygodnego, bo Traub ukradł pięćdziesiąt tysiący dolarów i powinien je zwrócić Karolakowi, lub jego spadkobiercom. Pięćdziesiąt tysięcy dolarów — podkreśliła z błyskiem chciwości w oczach — ładna sumka! Na nasze pieniądze blisko pół miljona! Warto było za tem chodzić! Ale Traub cwana sztuka! Nie odopwiadał na listy i pogróżki...

— Ach, to te tajemnicze listy!... zauważyła Kira, przypomniawszy sobie opowiadanie Turskiego. — Nie bał się ich.

— Nie! Bo wiedział, że o ile Karolak naprawdę jest w Warszawie, nic mu zrobić nie może, gdyż i siebie skompromituje. Zrozumiał to i Michał. Zrozumiał własną bezsilność. Bo nawet, gdyby wój złożył oficjalną skargę, czy wierzonoby słowom szaleńca? Zresztą z tego, że Traub znalazłby się w więzineniu, nie przybyłoby nam pieniędzy w kieszeni. Michał postanowił działać inaczej.

— Jak?

— Z jednej strony śledzić nieustannie Trauba i stąd miał szczegóły o pani, z drugiej pragnął zdobyć zaufanie Lipki, bo wuj kiedyś się wygadał, że Lipko schował na złość Góralowi jakieś ważne a niebezpieczne dla niego papiery. Kręcił się więc około zegarmistrza i byłby zapewne dopiął celu, bo mu pokazał zegarek ze specjalnym napisem, który oni tylko we trójkę mieli, jako swój znak szczególny. Stanęła temu na przeszkodzie niespodziewanie śmierć Lipki... i...

— I mój mąż! — dokończyła Kira czując, że najbardziej dramatyczny moment się zbliża. — Mój mąż, który posiadł dokumenty? Któż postanowił mu je odebrać?

Franka patrzyła uporczywie na czerwony dywanik, zdobiący podłogę samochodu. Z jej ust z trudem padały wyrazy.

— Co prawda i Michał chciał to na własną rękę zrobić! Ale, Traub... Pan Turski poszedł do niego i nastraszył go. Powiedział o papierach... Traub ze strachu był gotów na wszystko... Przyleciał wczoraj po południu do Michała... Choć przedtem nie chciał ani z nim gadać, ani odpowiadał na pogróżki. Obiecywał zazwrot tych papierów... no.... i milczenie... pana Turskiego setki tysięcy...

— Acha! — padło z poza zaciśniętych zębów Kiry — setki tysięcy? Cóż dalej? Odebraliście te papiery?

— Michał — tu słowa Franki przeszły w niezrozumiały szept — ściągnął... no trochę podstępem... pana Turskiego... i zabrał... — ukryła prawdziwą swą rolę.

Kira nie mogła pohamować dalej swego oburzenia.

— Ślicznie! Wspaniale! — zawołała poniecona. — Wszystko rozumiem! Bandyta siedzi na bandycie i oszukuje bandytę! Ten pani mąż... zdaje się Michał odebrał Stefkowi papiery, a Traub go niedawno zastrzelił, miast mu doręczyć przyobiecane setki tysięcy, bo chciał zachować pieniądze i pozbyć się niedogodnego świadka! Ale, co się stało z moim mężem? Potem, gdyście go zwabili w pułapkę...

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.